№ 154. Wtorek 15 (28) sierpnia 1906 roku. Rok I.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9, (róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop.

Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, k 10. za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. Prenumeratę, ogłoszenia przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Tel. 914, **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie Dom Handlowy** L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. W **Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dodatek ilustrowany.

KALENDARZ.

15 (28) Wtorek—Wniebowzięcie N. M. P.
16 (29) Środa—Rocha.
17 (30) Czwartek—Mirona.
18 (31) Piątek — Firmina.
19 (1) Sobota — Marjana
20 (2) Niedziela—Jacka.
21 (3) Poniedz.—Joanny Fremiot Wd.

Wschód słońca o godz. 5 m. 6.
Zachód słońca o g. 7 m. 2.
Długość dnia godz. 14 m. 0.
Ubyło dnia godzin 1 m. 44.

Wschód księżyca o g. 11 m. 21
Zachód księżyca o g. 10 m. 12 w
Nów dnia 20 o g. 3 m. 2 r.

Tow. Gimnastyczne. Dziś Od 5—6 po połud. lekcya gimnastyki dla dzieci. Od 9—10 wiecz. ćwiczenia dla młodzieży.

Teatr letni Klubu kupieckiego. Towarzystwo artystów operow. Dziś: „Perecolla", muz. Offenbacha. Początek o godz. 8 i pół wiecz.

Ogród klubu kupieckiego. Dziś: koncert orkiestry pod batutą p. Bulleryana, początek o g. 8-ej wiecz.

Château des Fleurs. Dziś: „Bracia Karamazowy". Początek o g. 8 i pół.

Sala „Olimpe". Elektro-biofon od 1 popoł. do 12 w nocy.

Biblioteka Uniwersytecka od 11 do 2 w poniedziałek, środę i piątek.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.

Po zamachu.

Bomba przeznaczona dla pierwszego ministra rozminęła się ze swem przeznaczeniem. Padło 60 innych, w tej liczbie dwoje dzieci, petenci, urzędnicy i sami sprawcy nieludzkiego mordu, z którym może rywalizować chyba krwawy czyn Orsiniego.

Mordercy nie mieli nawet tyle ludzkich uczuć, żeby się cofnąć w takiej chwili, kiedy drgnęła ręka Kalajewa, gdy wykonanie skrytobójstwa groziło śmiercią innym.

Bomba wpadła do domu człowieka, dla ochrony którego poruszono wszystkie najbardziej udoskonalone sprężyny, nad życiem którego dzień i noc czuwały zbrojne straże, tajni agenci, kanonierki i mitralyezy.

Urągając wszelkim najbardziej skomplikowanym środkom ostrożności, straszliwy pocisk wpadł do samego środka domu-fortecy i tylko traf ocalił życie ministrowi, ale zgotował mu straszniejszą mękę: widzieć cierpienie i krew najbliższych.

I nad tem krwawem ogniwem łańcucha anarchii ogarniającej państwo całe, unosi się nieubłagane widmo wzajemnej nienawiści, rośnie i pogłębia się dzieląca dwa światy przepaść...

A krwawy mord nietylko świadczy o całej ohydzie i zbrodniczej nieludzkości podobnych czynów, ale również o bezgranicznej naiwności tych, którzy w środkach wyjątkowych upatrują skuteczny sposób walki z terorem, lub idąc za przykładem półurzędowej „Rosyi" proponują środki, zapożyczone od Kafrów i Botokudów.

Teror polityczny złożył już niemało dowodów, świadczących o tem że rozwija się najbardziej bujnie w atmosferze represyi, a omijając wszelkie wyrafinowane środki ostrożności, otaczające mieszkanie pierwszego ministra, raz jeszcze udowodnił w sposób poglądowy całą bezsilność środków policyjnych.

Czy przeciętny funkcyonaryusz rządowy może chociażby marzyć o tych dziesiątkach agentów, patrolach gwardyi, kanonierkach i automobilach, które dzień i noc czuwały nad życiem pierwszego ministra?

A jednak najpotężniejszy w państwie urzędnik jest dziś tylko nieszczęśliwym ojcem.

Cóż więc czeka tych wszystkich, którzy nie mogą liczyć na zastosowanie takich środków ostrożności, którzy nie mają możności uniknąć bezpośredniego obcowania ze społeczeństwem?

Co czeka całe społeczeństwo, w którem mord urzędników stanie się zwykłym środkiem wyrównywania różnic partyjnych?

Odpowiedź na to pytanie każe szukać innej drogi, innej metody działania.

Teror polityczny nie może być cierpiany w żadnem społeczeństwie, bo jest negacyą wszelkiego życia społecznego najstraszniejszym czynnikiem rozkładu.

Ale też teror, jako zjawisko chroniczne, jest niemożliwy w społeczeństwie normalnem. Istnienie jego świadczy o jakiejś niebezpiecznej chorobie wewnętrznej, na którą też przedewszystkiem powinna być skierowana uwaga.

Od lat kilku teror jest w państwie rosyjskiem zjawiskiem stałem. Walka z jego objawami nie prowadzi do niczego, a na represye rządu socyal-rewolucyoniści odpowiadają nowymi zamachami.

Nie mając możności dać sobie rady z terorem za pomocą zwykłych przysługujących mu praw, rząd tworzy prawa nadzwyczajne, ograniczające wolność wszystkich i nieraz sprowadzające na spokojnych mieszkańców najstraszniejsze następstwa.

Jako przykład dość jest przytoczyć ostatnie chociażby wypadki w Królestwie, gdzie pod kulami i bagnetami, padły dziesiątki spokojnych przechodniów, gdzie na ulicach padały trupy dzieci...

Na tle takiego rodzaju faktów nastrój głuchego niezadowolenia potęguje się i tworzy grunt żyzny, z którego ciągnie swe soki teror polityczny.

Społeczeństwo, patrzące na bezkarne bezprawia i gwałty, ograniczane w swych prawach, gwoli interesom rzekomego „porządku", obserwujące działalność ekspedycyi karnych, zatraca powoli miarę rzeczy. Obok prawa pisanego, grożącego surowemi, karami powstaje inne prawo, otaczające uznaniem i współczuciem, a nawet wieńczące aureolą bohaterstwa...

Każdy rząd, czy to despotyczny, czy liberalny, musi walczyć z anarchią i terorem, ale rząd mądry musi walczyć nietylko z przejawami zjawiska, lecz i z jego przyczynami społecznemi.

Jeżeli najbardziej palące potrzeby życia politycznego większości zostaną uwzględnione i w ten sposób ustanie

ferment niezadowolenia, wszelkie próby zamącenia porządku za pomocą teroru napotkają na zorganizowany opór społeczeństwa. Wtedy naprawdę bombiarze zostaną odosobnieni i poczują, że mają przeciwko sobie całe społeczeństwo, wtedy naprawdę „współdziałanie“ społeczeństwa przestanie być steoretypowym frazesem bardzo podejrzanej wartości, a zwolennicy teroru staną się zwykłymi zbrodniarzami. Dotychczasowy zaś sposób walki przypomina ową walkę z hydrą, której zamiast każdej uciętej głowy wyrastały trzy nowe.

Idem.

Przegląd polityczny.

Związki zawodowe robotnicze w Niemczech, ich organizacya i protokół ich konferencyi.—Przeciwieństwo związków robotniczych do politycznego stronnictwa socyalnej demokracyi.—Uroczystości w W. Księstwie Badeńskiem i kilka wspomnień historycznych.

W obozie socyalistycznym niemieckim rozwinęła się gwałtowna polemika na temat, który już oddawna rozdziela socyalistów całego świata na dwa zwalczające się stronnictwa. Idzie o to, czy socyalna demokracya ma na celu poprawę bytu warstw robotniczych w granicach obecnego porządku, czy też socyalna demokracya ma dążyć do rewolucyi i wywrotu kapitalizmu? W Niemczech rozwinęły się w ostatnich dziesięciu latach związki zawodowe robotnicze na wzór angielskich *Trade-Unions*. Związki te obejmują przeważną część wszystkich zorganizowanych robotników i rozporządzają potężnymi kapitałami. Nie dorosły one jeszcze do siły i znaczenia angielskich *Trade-Unionów*, posiadających przeszło 1 i pół miliona członków i 3 miliony funtów majątku, w każdym razie jednak stanowią po angielskiej najpotężniejszą organizacyę robotniczą. Dziś już do związków robotniczych niemieckich należy przeszło 7 tysięcy stowarzyszeń, z liczbą przeszło 800,000 członkow, a budżet związku centralnego wykazuje przeszło 7 milionów marek rocznego dochodu, z których blizko 2 miliony wydano w roku zeszłym na podtrzymanie strajków, 200,000 na agitacyę, a resztę na cele kulturalne robotników. Kierownictwo związków robotniczych zawodowych niemieckich spoczywa w ręku rady generalnej, złożonej z delegatów poszczególnych związków, a urzędującej stale w Berlinie. Do związku należą wszyscy robotnicy zorganizowani bez względu na partye. Główną przewagę posiadają socyaliści z liczbą przeszło 600,000 członków, poczem idą związki robotnicze chrześcijańskie z liczbą przeszło 200,000 i związki zawodowe liberalne, tak zwane „Hirsch-Duncker“, z liczbą przeszło 100,000. Związki te odbywają corocznie kongressy generalne, na których toczy się dyskusya nad kierunkiem politycznym związków i nad ich stosunkiem do stronnictwa socyalnej demokracyi. Obecnie ogłoszono protokół stenograficzny obrad konferencyi stowarzyszeń zawodowych z wiosny roku bieżącego, z którego wynika, że związki te nie podzielają polityki stronnictwa socyalistycznego. Studyum tego protokółu obrad jest niezmiernie pouczającem i radzilibyśmy naszym domorosłym socyalistom, ażeby się rozczytali w ogłoszonej w tych dniach broszurze socyalistycznej pod tytułem: „Partei und Gewerkschaften“, dosłowny wyciąg stenograficzny z protokółu konferencyi zarządu stowarzyszeń zawodowych z dnia 19 do 23 lutego 1906 r.

Towarzysz Müller uderzył tam na rewolucyjno-romantyczne kierunki wśród socyalnej demokracyi i zastrzegł się przeciw wciąganiu robotników niemieckich w wir rewolucyi.

Towarzysz Gayer uderzył na dzienniki socyalistyczne i na ich radykalną frazeologię, i żądał, aby dzienniki socyalistyczne zachowywały w stosunku do stowarzyszeń zawodowych ściśle przedmiotową krytykę. Uderzono tam głównie na dwu pisarzy rewolucyjnych, Kautsky'ego i Różę Luksemburg.

Towarzysz Bringmann wykazał sprzeczności, w jakie popada socyalna demokracya: i tak, Kautsky w swoim programie erfurckim pisze:

„Bezpośrednie ekonomiczne zdobycze walki niewykwalifikowanych proletaryuszy są z reguły nieznaczne. Ich historya jest długim szeregiem klęsk, przerywanych drobnemi zwycięstwami, lecz jak olbrzym Anteusz z greckiej bajki, proletaryusze czerpią swą siłę z klęsk, jakikolwiek jest bowiem rezultat walki, ona sama podnosi robotnika moralnie ona przyspiesza jego moralne i społeczne odrodzenie nawet i wtedy, kiedy nie poprawia jego ekonomicznego położenia, a nawet je pogarsza“.

Dla Kautsky'ego walczący proletaryat jest najwydatniejszym terenem, z którego się rekrutuje socyal-demokracya, będąca tą częścią walczącego proletaryatu, która prowadzi walkę ze świadomością celu. Tymczasem w innym artykule ogłoszonym w „Neue Zeit“, Kautsky żąda, aby stowarzyszenia zawodowe robotników były nie polityczną organizacyą, żeby stały otworem dla robotników wszelkich politycznych zapatrywań, nieszczęściem bowiem dla ruchu robotniczego jest, że się dzieli na stronnictwa chrześcijańskie, liberalne i socyalno-demokratyczne; im mniej stowarzyszenia zawodowe będą robić polityki, tem lepiej dla nich walkę bowiem polityczną ma prowadzić tylko socyalna-demokracya, tymczasem później w artykule „Neue Zeit“ 1905 r. Kautsky zarzuca stowarzyszeniom zawodowym, że pod płaszczykiem neutralności odciągają robotników od socyalnej - demokracyi. Skąd ta sprzeczność? Oto dlatego, że w roku 1898 stowarzyszenia zawodowe były jeszcze słabe podczas, kiedy obecnie są potężnym czynnikiem i mają za sobą ogromne rezultaty.

Dr Róża Luksemburg, która prowadzi radykalne skrzydło socyalistyczne w broszurze: „Rewolucya czy reforma społeczna“, oświadczyła się za rewolucyą, a pracę stowarzyszeń zawodowych nazwała pracą Syzyfa.

Wobec tych głosów przełożeni stowarzyszeń zawodowych otwarcie oświadczyli, że się nie zgadzają z polityką socyalnej-demokracyi ani w prasie, ani na trybunie publicznej, nie zgadzają się ani z kierunkiem romantyczno - rewolucyjnym, ani z agitacyą za utrzymaniem święta w d. 1 maja, ani z agitacyą za strajkiem generalnym.

Uważają to za czcze frazesy i oświadczają publicznie, że się na nie złapać nie dadzą.

Można sobie wyobrazić jakie wrażenie zrobiło ogłoszenie tego protokółu w kołach ortodoksów socyalnej-demokracyi.

"Vorwärts" berliński ogłosił aż 4 artykuły wstępne w odpowiedzi, a cała prasa socyalistyczna w Niemczech huczy od oburzenia na towarzyszów, którzy na konferencyi stowarzyszeń zawodowych śmieli stronnictwu prawdę powiedzieć.

* *

W małem księstwie Badeńskiem obchodzą uroczyście z początkiem bieżącego miesiąca 80-letnią rocznicę urodzin panującego księcia Fryderyka wielką wystawą krajową w Karlsruhe. Dlatego o tem wspominamy, bo księstwo Badeńskie jest jedynym tworem wielkiego Napoleona, które, jako pamiątka jego pochodu przez Europę i podbicia Niemiec, do dzisiejszego dnia pozostało. Karol Fryderyk, pierwszy książę Badeński, był wiernym sprzymierzeńcem Napoleona, ożeniony był z adopcyjną córką Napoleona, Stefanią Beauharnais, a wojska badeńskie brały udział we wszystkich wyprawach napoleońskich, biły Prusaków i stały pod murami Moskwy. W roku 1866, kiedy wybuchła wojna Prus z Austryą, książę Fryderyk pośpieszył w pomoc Austryi i pod Hundheim i Werbach wojska badeńskie, pod dowództwem księcia Wilhelma, biły się z Prusakami, poczem po nieszczęśliwym wyniku wojny prusko-austryackiej, księstwo Badeńskie musiało zapłacić kontrybucyi wojennej 6 milionów guldenów.

W roku 1870 wojska badeńskie już stały po stronie Prus i tworzyły 14 korpus armii pod wodzą generała Werdera, walczyły pod Dijon Nuits i Belfortem przeciw tej Francyi, której księstwo badeńskie zawdzięczało swe powstanie.

I jeszcze jedno wspomnienie historyczne. Rewolucya w 1848 roku najwytrwalej w Niemczech trzymała się w księstwie badeńskiem, dzięki agitacyi znakomitych mówców politycznych, Heckera i Struvego. Po rozbiciu ich oddziałów nadciągnęła legia francusko-niemiecka Hervegha ze Strasburga, a kiedy i ta została rozbita przez korpus pruski pod wodzą późniejszego cesarza Wilhelma I, naczelne dowództwo, nad powstańcami badeńskimi objął nasz Mierosławski. Pobity pod Waghaüsel, musiał się cofnąć. Przywódzcy rewolucyi po wkroczeniu Prusaków do Karlsruhe ratowali się ucieczką do Szwajcaryi.

W Karlsruhe Prusacy zrobili krwawy porządek. Dziś, po upływie półwieku, księstwo Badeńskie obchodzi uroczystość dynastyczną, a na zebraniach w Karlsruhe rozbrzmiewać będzie „Wacht am Rhein“, ale w tradycyach tego ludu nadreńskiego tkwi wspomnienie rewolucyjnych walk o wolność i jeszcze kiedyś odezwie się niewygasła nienawiść do zwycięskich Prus.

W.

Listy warszawskie.

(*Korespodencya własna „Dziennika Kijowskiego“.*)

Dnia 22 sierpnia.

Dzień za dniem mija, a spokój nie wraca wciąż jeszcze. Miasto, znękane krwawą represyą wojskową po wypadkach z ubiegłej środy, zmieniło wygląd swój do niepoznania. Żywe zazwyczaj, gwarne i wesołe ulice Warszawy świecą teraz przeraźliwą pustką, bo chociaż liczba groźnych dla najspokojniejszych przechodniów patroli zmniejszyła się już znacznie, ale niema dnia, żeby skutkiem niespodziewanej salwy karabinowej nie zginęło choć parę osób.

A któż może zaręczyć, że go nie dosięgnie błędna kula, lub nawet bagnet rozwścieczonych żołnierzy?

Ma, zdaje się, głęboką racyę „Czerwony Sztandar“, organ tutejszej socyalnej demokracyi, pisząc, że wypadki środowe wyrządziły straszną krzywdę projektowanej wciąż przez partye skrajne rewolucyi powszechnej.

Stojące załogą w Królestwie pułki były wogóle dość oporne wobec agitacyi sycyalistycznej, teraz jednak bojówka P. P. S. potrafiła obudzić w nich wprost wściekłość względem tutejszych rewolucyonistów i nawet względem całego naszego ogółu.

Zachowanie się wojska na ulicach Warszawy świadczy o tem dobitnie. Jest ono wyzywające i zarazem nie liczące się z niczem. Tak zapewne zachowują się zwycięskie pułki w podbitych krajach i miastach.

Była nawet chwila, kiedy poważnie obawiano się, że wojsko rzuci się do powszechnej rzezi i rabunku. Podobno pułk wołyński, który utracił w środę paru żołnierzy, zeledwie z trudnością pohamowany został przez swych oficerów. Opowiadano po mieście w tej sprawie wersye najrozmaitsze. Pogłoski te mogły być nawet zupełnie prawdziwe, przynajmniej postawa wojsk uzasadniała je całkowicie.

Policyi na ulicach nie widać prawie wcale. Ci, co pozostali przy życiu, podają się teraz tłumnie do dymisyi, a chociaż władze udzielają jej niechętnie, ale nie udzielać nie mogą. Funkcye stróżów porządku publicznego spełniają z musu patrole żołnierskie, a spełniają je tak dobrze, iż, posłyszawszy gdzieś hałas, strzelają w odpowiednim kierunku i na tem koniec.

Tyleśmy dotychczas zyskali na „rewolucyjnej“ działalności „szaleńców“ socyalistycznych. Jest to zysk, który właściwie nie jest wcale zyskiem, tylko stratą. Oceniać to zaczyna ogół nasz coraz lepiej i niedaleką zdaje się być chwila, kiedy socyalizm, wojujący na naszym gruncie, utraci i te resztki sympatyi, jakiemi obdarzały go dotychczas pewne koła „bezpartyjne“ i „postępowe“.

W chaosie chwili bieżącej niepodobna próbować nawet ocenić sumę strat, jakie poniósł kraj, choćby skutkiem ostatnich tylko wypadków środowych. Handel w Warszawie prawie ustał. Powrót rodzin Warszawiaków ze wsi opuźnia się znacznie, gdyż wszyscy czekają na przywrócenie w mieście jakiego takiego choćby spokoju. Przyjezdnych niema. Ruch na ulicach minimalny.

Tak dzieje się przytem w śródmieściu, gdzie obawa przed samowolą patroli żołnierskich ma, bądź co bądź, pewne granice. W dzielnicach dalszych, zwłaszcza żydowskich, jest jeszcze znacznie gorzej. Tam wszystkie sklepy zamykane są szczelnie o zmroku, a i w dzień otwierane są właściwie tylko dla zasady, bo kupujących niema prawie wcale.

Zrujnowawszy przemysł, rujnują teraz socyaliści nasz handel. Traci na tem nietylko znienawidzona przez tych szaleńców burżuazya, ale tracą poprostu wszyscy. Kraj, uciskany ciągle przez rząd, łupiony przez socyalistów, stacza się szybko w otchłań nędzy i zniszczenia. Nadejść może chwila, kiedy znajdziemy się na poziomie kraików i prowincyi bałkańskich.

Zdrowy pień społeczeństwa, w tych strasznych dla ogółu warunkach, skrępowany stanem wojennym i ogólnem bezprawiem, jakiemu podlega Królestwo od lat czterdziestu, nie jest w możności przedsięwziąć żadnej akcyi ratunkowej. Nagromadzone siły, żądne pracy dla dobra narodu, skierowały się w tej chwili całkowicie ku wysoce pożytecznej i wprost niezbędnej dla ogółu, ale stosunkowo dość skromnej pracy kulturalnej w instytucyach takich, jak Macierz Szkolna i dziesiątki innych. Szersza praca społeczno-narodowa jest wciąż dla nas owocem zakazanym. Władze widzą upadek kraju, same znajdują się w sytuacyi wprost tragicznej, ale pomimo to nawet nie pomyślą o naglącej konieczności nadania Królestwu jeśli nie całkowitej autonomii, to przynajmniej tych skromnych instytucyi samorządowych, z jakich korzystają od lat wielu gubernie rosyjskie, stojące przecież o wiele niżej od naszego kraju pod względem kulturalnym.

Tak więc, choć ręce rwą się do pracy, ogół nasz wciąż jeszcze musi czekać... Rządy w kraju sprawują kule rewolwerowe i karabinowe...

E, M.

Ś. p. prof. Hieronim Łopaciński.

Prawdziwie ciężki cios dotknął naukę polską. Profesor Hieronim Łopaciński, uległszy nieszczęśliwemu wypadkowi, żyć przestał. Znakomity badacz na polu piśmiennictwa staropolskiego, językoznawstwa i folkloru, był nadto zmarły ideałem uczonego obywatela, pracującego z zaparciem się osobistych interesów, w warunkach najmniej sprzyjających pracy umysłowej, dla chwały nauki ojczystej. Kto wie, czem jest żywot nauczyciela-Polaka w Królestwie Polskiem, ten łatwo może sobie wyobrazić, na jakie goryczе i upokorzenia narażony był człowiek tej miary, co zmarły ś. p. Hieronim Łopaciński, zmuszony okolicznościami do pracy w gimnazyum rządowem w Lublinie. Słynny rusyfikator, dyrektor gimnazyum lubelskiego, pan Siengalewicz, wieleby mógł o tem powiedzieć!...

Wszystko jednak, co przecierpiał na tem stanowisku zmarły, nie potrafiło ostudzić jego zapału dla nauki ojczystej, stłumić uczuć obywatelskich. Liczny szereg pierwszorzędnego znaczenia prac z zakresu literatury staropolskiej, etnografii i lingwistyki, które mu zjednały powszechne uznanie w świecie naukowym, świadczą o tem, jak miłował ten człowiek skromny i cichy wiedzę ojczystą i jak dbał o jej postęp.

Młodzież polska, której był oddanym przewodnikiem i nauczycielem, zaświadczyć może ze swej strony, ile w sercu jego było gorącego ukochania młodych pokoleń i troski o ich przyszłość lepszą.

Ilość prac ś. p. Hieronima Łopacińskiego jest zdumiewającą, wynosi kilkaset numerów. Pomiędzy niemi są rzeczy wielkiej doniosłości dla nauki polskiej („Przyczynki do słownika języka polskiego“, Sąd Parysa, królewicza trojańskiego“, „Kilka zabytków języka staropolskiego“, „Najdawniejsze słowniki polskie drukowane“ etc., etc).

Pracował we wszystkich naszych wydawnictwach specyalnych („Wisła“, „Światowit“, „Prace Filologiczne“, „Wydawnictwa Akademii Krakowskiej“)—zasilał również chętnie pisma nasze peryodyczne, pracami dostępniejszemi szerszemu ogółowi. Nie gardził żadną pracą, wielką czy małą, mniej czy więcej rozgłośną. Kto go widział przy pracy naukowej, bądź obywatelskiej, ten odżałować nie może, że oto traf nikczemny przeciął przedwcześnie nić żywota tego niestrudzonego i uzdolnionego pracownika. Cześć jego zacnej pamięci!

W. J.

Sprawy polskie.

Z Królestwa.

Kozacy.—Stan wojenny. — Rewizye i aresztowania.—Wyroki sądu wojennego.—Napad w Otwocku.—Zamach w Siedlcach.

*** Do Warszawy przybywa wkrótce sześć secin kozaków uralskich. Obecnie policya poszukuje dla nich odpowiednich pomieszczeń ze stajniami.

*** W ciągu lipca r. b. w cytadeli warszawskiej i w forcie „Aleksego“ znajdowało się ogółem 8,896 osób aresztowanych. W ciągu tego czasu aresztowani zjedli 444 pud. chleba, na przyrządzanie zupy wydano 903 rb. 19 kop. spalono 380 pud. węgla do gotowania i t. p.; ogółem koszt ntrzymania aresztowanych wynosił 1,455 rb. 91 kop.

*** W nocy z czwartku na piątek, w Warszawie w obrębie cyrkułu I, dokonano masowych rewizyi i aresztowań. W czynności tej brali udział wszyscy agenci wydziału śledczego, 60 stójkowych z różnych cyrkułów i żołnierze.

*** W tych dniach warszawski sąd wojenny rozpoznawał sprawę robotników: Józefa Stańczyka, Józefa Siekierskiego, Adama Strumińskiego, Stanisława Kałużnego, Bolesława Żabickiego i Józefa Drobniewskiego, osk. z art. 279-go ust. woj. o napad na urząd gminny w Wymysłowie (pow. płońskim) w nocy z d. 25-go na 26-ty maja r. b.

Oskarżonym groziła kara śmierci, sąd jednak odrzucił art. 279-ty i skazał oskarżonych na roboty ciężkie: Dobniewskiego i Żabickiego na 15 lat, Strumińskiego na 12 lat, Siekierskiego i Stańczyka na 8 lat.

Również zapadł wyrok w sprawie Ignacego Powietrzyńskiego, sołtysa ze wsi Holenderki, w powiecie włocławskim, oskarżonego o ułatwienie ucieczki braciom Gintrom, podejrzanym o udział w napadzie na kasę gminną w Rataju. I tutaj oskarżonemu groziła kara śmierci.

Sąd uniewinnił Powietrzyńskiego.

*** Przed kilku dniami na stacyi Otwock pod Warszawą dokonano śmiałego napadu na kasę kolejową.

Około godz. 2-ej po poł. zrabowano sto kilkadziesiąt rubli i bandyci zbiegli bez śladu.

Widocznie rabunek ten zachęcił ich, gdyż po wyruszeniu ostatniego pociągu osobowego, około godz. 11-ej wieczorem, banda, złożona z kilkunastu mężczyzn, wpadła do kancelaryi zawiadowcy i z okrzykiem: „ręce do góry“, zażądała wydania pieniędzy.

Część bandytów zatrzymała się, strzegąc wejścia, a tymczasem inni rabowali kasę, z której zabrali 660 rb.

W chwili napadu na stacyi stał pociąg towarowy, którego konduktor Warlamow starał się przeszkodzić grabieży. Bandyci położyli go trupem, następnie wszyscy zbiegli.

Zaalarmowane władze kolejowe zarządziły pościg. Pociągiem nadzwyczajnym wysłano oddział wojska i urządzono obławę. Ujęto w okolicy sześciu podejrzanych mężczyzn i odesłano ich pociągiem do Warszawy. Kiedy pociąg przybył do przystanku Radość, kilkunastu mężczyzn zbliżyło się do pociągu, aby odczepić wagon z aresztowanymi i uwolnić ich. Żołnierze dali salwę, napastnicy odpowiedzieli strzałami rewolwerowymi. Pasażerowie zaczęli uciekać, narażając się na strzały. Raniony został tylko jeden z bandytów, Feliks Ciemniewski. Otrzymał on od kuli karabinowej postrzał klatki piersiowej.

Po odparciu napadu pociąg wyruszył do Warszawy i przybył tu o godzinie 9-ej rano. Bandytów przywieziono sześciu, w tej liczbie powyżej wspomnianego Ciemniewskiego.

*** O zamachu na policmajstra w Siedlcach „Warsz. Dniew.“ przynosi szczegóły następujące:

„W d. 8-ym b. m., o godzinie 11-ej przed południem, policmajster miejscowy wraz z lekarzem i felczerem miejskim, oraz strażnikiem dokonywał rewizyi sanitarnej domów przy ulicy Pięknej.

Kiedy komisya weszła do domu Grünszpana, trzeciego z brzegu od Alei, rozległ się straszny huk wybuchającej bomby. Kiedy rozwiał się dym, ujrzano na ziemi policmajstra z oderwanemi obu rękami. Umarł on zaraz. Obok niego leżał cały poraniony felczer miejski, Szwarc. Dr. Sawicki i strażnik otrzymali kontuzye.

Jednocześnie z balkonu i okien domu, przylegającego do miejsca wybuchu, padły strzały rewolwerowe do przechodzącego patrolu, który wespół z nadbiegłą półkompanią piechoty zaczął strzelać do owego domu.

W mieście, a zwłaszcza na placu targowym zatłoczonym ludem, ponieważ był to dzień targowy, powstał straszny popłoch. Sklepy pozamykano, tłum uciekał ulicami. Tymczasem ulicę Piękną zamknięto i nikogo z niej nie wypuszczano. Według opowiadań naocznych świadków, w ciągu godziny działy się tam rzeczy nie do uwierzenia.

W ogólnym wyniku naliczono 7 osób zabitych i 20 rannych w spitalach. Aresztowano bardzo wielu, w ich liczbie i rannych, samych Żydów, gdyż ci stanowią ludność ulicy Pięknej i przyległych.

Jedni twierdzą, iż bombę rzucił pod nogi policmajstra wyrostek Żyd. inni — że padła ona z balkonu domu Grünszpana.“

Z prasy polskiej.

Korespondent petersburski „Kuryera Litewskiego“, p. K., miał niedawno rozmowę z jednym blizkim współpracownikiem prezesa ministrów.

Odwiedziłem wczoraj—pisze p. K.—jednego ze swoich dawnych znajomych, obecnie blizkiego współpracownika p. Stołypina.

— Co wy zyskacie na tem, jeżeli Stołypin ustąpi?—zadał mi on pytanie.

— Czyżby rzeczy brały aż taki obrót?

— Wypadki warszawskie sprawiły ogromne wrażenie i jeżeli jeszcze c.ś podobnego powtórzy się — doprowadzić to może do zwycięstwa reakcyjnego, i liberalizm Stołypina będzie musiał kapitulować. Wy, Polacy, utrudniacie jego położenie. «A widzi pan—powiadają Stołypinowi — pan zamierzałeś dać Polakom to i owo. Pan prosiłeś Skałona, aby z praw stanu wojennego nie korzystał. Co z tego wynikło?». I istotnie wynikło nie to, co miał na myśli Stoły-

W dniu dzisiejszym.

—:—

Próżno na ziemi ludzie losy przeklinają,
Jako jesienne szpaki — co chrypliwym głosem
Jesieni, nadchodzącej we mgłach czarnych, łają...
Bo nie jest wyrokiem dla ludzi i losem,
Tylko je wola własna prowadzi szalona,
Albo też wielka, Bożą miłością karmiona.

(*J. Słowacki* „Zawisza Czarny“).

W dniu dzisiejszym, kiedy w Warszawa krwią spływa, kiedy całem Królestwem wstrząsa konwulsyjne drganie anarchii; w dniu dzisiejszym, w obłędnych chwilach czynów samobójczych, kiedy splątane łańcuchem dłonie nie są, zda się w siłach opanować szaleństwa—musimy spojrzeć w zgasłe oblicze wieku męczarni, musimy uprzytomnić wszystkie katusze i wszystkie czyny ofiarne zmarłego stulecia, aby zamordować nędzę strachu i bezwład niewiary.

Polska, jako państwo, umierała niezwykle.

Był to zgon dziwny, była to śmierć, zawierająca w sobie wszystkie pierwiastki zmartwychwstania.

„Polska — pisze Maurycy Mochnacki—na kilka chwil przed zagładą polityczną, zebrała w jedną treść całe swe jestestwo, oszacowała je i pomnożyła. Naród polski wzmógł się wtedy nakształt atlety, dobiegającego do kresu, i czego nigdy nikt dostatecznie nie wypowie, odmłodniał, tracąc byt udzielny i energiczniej wyraził swego ducha konając, aniżeli inne narody w początkach swoich, albo we wzroście“.

„Sejm czteroletni był sejmem rewolucyjnym, przeczuł i uchwalił rewolucyę socyalną bez rozlewu krwi bratniej, bez przymusu ze strony tych klas, które nie miały żadnej przewagi, których stan ta rewolucya ulepszała częścią odrazu, częścią przez stopniowe rozwinienie praw, mających na celu interes i zupełne z czasem przekształcenie wielkich mas krajowej ludności“.

„Polska—pisze dalej — umierała na ręku Kościuszki z księgą swoich prawodawców. Jej ostatnie wejrzenie było prawdziwie ojcowskie, przypuszczało do reprezentacyi przedstawicieli podupadłych miast, zwiastowało milionom ludu polskiego piękniejszą przyszłość“ *).

To była konstytucya 3 maja!

To był ten płomień olbrzymi, który rozgrzewał i zapładniał stuletnią naszą walkę o życie...

To był testament, który po rozbiciu państwa zachował i odrodził naród, wskazując mu drogę do wielkości; testament, który zawarł się w dwóch wyrazach:

Bohaterstwo i Ofiara!

Naród nasz, słuchając tego nakazu, w umęczeniu będąc i w katuszach, szedł jednak do życia, a ilekroć razy ów nakaz w sercach zamierał — życie cofało się wstecz i ziemia zapadała pod stopami zaprzańców.

Cały wiek dziewiętnasty — słusznie mówi Mochnacki—przeżyliśmy natchnieni tym momentem entuzyazmu i refleksyi nagle rozbłyśnionym pod koniec tysiącoletniej historyi naszego państwa, tem odrodzeniem się przed rozbiorami, tą reorganizacyą polityczną i socyalną, którą uświęcił dzień 3 maja, budując nową Polskę mocniejszą, niżeli przedtem była.

Ci, którzy wśród dzisiejszej krwawej rozterki ośmielają się wątpić, niech spojrzą na krwawe mogiły, umajone nieśmiertelną zielenią życia i niechaj nie przeczą sile, która jest, którą wydobyć z najgłębszych głębin własnego jestestwa każdy z nas winien.

Z wysokości wieku spojrzyjmy na bolesny pochód lat, który żyje w sercach naszych, jako pamięć i jako błogosławieństwo.

Porozbiorowa Polska przeżywała chwile straszne, chwile, pełne grozy i najwyższego tragizmu, chwile śmiertelnych drgań ostatecznego zda się bólu, po których otrząsnąwszy się, szła smutna i zbolała, szła silna i niezłomna, w kajdanach wolna, przeszłości wierna i w przyszłość wierząca—w zamgloną i nieznaną dal swych przeznaczeń.

Po wiekach potęgi przyszło stulecie męczarni, jakiej historya ludów ziemi dotąd nie znała.

Wolny lud—spętano; jego imię skreślono; jego język wszedł do ustaw karnych, jako rzecz wzbroniona.

I powlokły się lata straszne, lata więzienne, lata wyłamywania krat i wybijania otworów, do których wyciągały się blade, zmęczone usta, pragnące zaczerpnąć powietrza.

W ciągu przeszło stu lat najnieszczęśliwszy naród na świecie nie zaznał ani jednej chwili jasnej, nie przeżył ani jednej godziny tej ciszy twórczej, która myśli ludzkiej daje najpotężniejsze zwycięstwa, która cały wysiłek ducha, całą moc najwyższych skupień rzuca do walki o światło.

Myśmy wciąż stali przed sądem karnym.

Nakaz zabraniał nam wspomnień, nakazu broniła szubienica, z pod szubienicy uwalniało—zaprzaństwo.

Zabierano nam duszę dzieci, wraz ze szkołami zgaszono ogniska nauki polskiej, a sumienie nasze społeczne skrwawiono zbrodnią bezczynu, bo na drodze do izb robotniczych i zagród włościańskich stanął Petropawłosk, Jakuck i Sachalin.

W ciągu stulecia myśmy nie żyli, lecz trwali; w ciągu stulecia myśmy istnieli walką; w ciągu stulecia w głąb naszej duszy ustawicznie zaglądała śmierć, czyniąc straszne spustoszenia wśród ślepych i opieszałych, ci bowiem, którzy walki poniechali, martwieli za życia i stawali się dla Polski, jako te kłosy, uschnięte wśród złotego łanu żywego zboża, w który bez wytchnienia smaga piorunami huragan.

Z potworności los stworzył dla nas codzienność.

Krwawe dni pełzły wśród piekielnych udręczeń katowanej nadziei i każdy z nich był świadkiem nowej klęski, a oczekiwanie jutra stało się przeczuciem nowych cierpień i świeżych mogił.

Święta cisza spokojnych wzlotów ducha daleko odbiegła z nad brzegów Gopła i Wisły... Nad smutnym krajem wciąż biły cmentarne dzwony zagłady, a duch polski znał tylko ciszę pogrzebów i posągowe milczenie ofiary.

Myśmy to wszystko przetrwali.

Naród nasz żyje, naród nasz ani jednej skry swego serca nie uronił, ani jednego blasku z korony swego ducha nie zagasił.

W dziewiętnastem stuleciu Śląsk się odrodził, lud prosty z martwej bierności do życia się dźwignął, a duch polski doszedł do szczytów zeznania i świadomości w piersi olbrzyma, który z Polski powstał i całą Polskę w sobie zawarł, rozświetlił i uświadomił.

Wiek katuszy dał nam Mickiewicza.

Wiek katuszy słońca na szczytach myśli polskiej pozapalał.

Więc wątpić nie mamy prawa.

Jesteśmy i żadna siła ziemska zgładzić nas nie w stanie, a pewność ta nie może być tylko pomnikiem dziękczynnym na mogile zgasłego wieku, lecz fundamentem krzepkim stać się powinna dla czynu i ofiary.

Konstytucya 3 maja wytknęła drogowskazy.

Widzisz trzeba poprawić spartańską naturę
Z gruntu wziąć serce ludu i odmienić w ręku—
Jako jaje kamienne w orła i wypuścić.
Skoro uczujesz, że się w dłoni przemieniło...
Pomóż mi więc i sam się rozgrzej, bo zaprawdę,
Jeżeli my przejdziemy nad tą Spartą biedną,
Jak niepłodne istoty — to same kamienie
Wstaną i przywoławszy na pomoc ruinę
Założą nowe śmierci królestwo... *).

Czyn musi być mocny, czysty i ofiarny: nie my—lecz oni! nie dla siebie, lecz dla nich, dla całości, dla kraju!

Występując do boju z bezmyślnością i samobójczym bezładem, musimy się wyzbyć fałszu i obłudy. Ta bowiem walka nie może być reakcyą, ona nie może przeczyć wolności, ona nie powinna gasić tych iskier serdecznych, które rozświetlają ciemne i krwawe wnętrza istotnej nędzy ludu.

Musimy zrozumieć, że nędza ciemnoty i głodu nie jest melodramatem teatralnym, nie jest bajką z morałem, uszlachetniającą serca wielkopańskich dzieci; że ta nędza to rzeczywistość straszna, to treść wyłączna i ból piekielny życia milionów.

Wielki czyn narodowy musi być sprawiedliwym czynem społecznym, on musi stworzyć trwałe podwaliny dla ewolucyi, której szczyty uwieńczy szczęście powszechne.

Połąga, dnia 10 sierpnia.

Edward Paszkowski.

*) *Maurycy Mochnacki* „O rewolucyi społecznej w Polsce“. Tom IV. Dzieła,

*) *Juliusz Słowacki*: „Król Agis“.

pin, to jest blizkie odwołanie zarządzeń wyjątkowych, ale to, że trzeba było telegraficznie odwołać skrępowanie Skałona w jego walce z rewolucyonistami. Na razie sprawa dyktatury wojskowej uchylona, ale jeżeli tak dalej pójdzie, za nic ręczyć nie można... Ja osobiście rozumiem — ciągnął dalej mój znajomy—że w tem wszystkiem niema roboty polskiej, narodowo-patryotycznej, że to robota kosmopolitów socyalistycznych,—ale to trzeba tłómaczyć każdemu Rosyaninowi z osobna. Wrażenie ogółu jest takie, że skoro rzecz dzieje się w Warszawie, w stolicy Polski i w innych jej miastach, —a więc buntują się Polacy, i basta. Przecież, rzeczą jest widoczną, że społeczeństwo polskie uchyla się od współdziałania za jedno z nami w walce z anarchią.

Wytłómaczyłem, dlaczego uchyla się. Oświadczyłem, że jednak, bez pozyskania sobie społeczeństwa, najbardziej krwiożercza represya nic w rezultacie nie da.

— Możecie co najwyżej pozbawić życia i rzucić do więzień sto tysięcy ludzi. Alež co rok z polskich dzielnic emigruje sto tysięcy nadmiaru ludności i nie czyni to polskości żadnego uszczerbku! Możecie zrujnować Polskę. Alboż nie była zrujnowana doszczętnie po wojnach napoleońskich, alboż nie rujnuje się obecnie dobrowolnie przez strajki?

Następnie p. K. wyłożył swemu znajomemu swój pogląd na stan wojenny. Współpracownik p. Stołypina w końcu rozmowy oświadczył p. K.

— Uznaję, że rząd powinien wysłuchać przedstawicieli społeczeństwa. Niech przyjadą. Ręczę, że Stołypin dobrze ich przyjmie. Jeżeliby, wreszcie, potrzebne było jakie pośrednictwo w urządzeniu takiego spotkania, chętniebym służył sam.

Odpowiedź ta nasuwa p. K. rozmyślanie następujące:

I istotnie, czemu w takiej chwili nikt z Królestwa niema tu nic do powiedzenia? Rozumiem politykę abstynencyi, aleśmy się jej przecie nie trzymali. Zasypywaliśmy memoryałami rząd wtedy, kiedy one mogły mieć tylko znaczenie akademickie. Wysiadywaliśmy tygodniami w hotelu Europejskim, prowadząc t. zw. «politykę realną». Gadaliśmy w Izbie dwa razy więcej, niż potrzeba. A teraz? Bierzmy przykład z Żydów.

Przez cały ten czas siedzieli oni cicho ze swojem równouprawnieniem, a właśnie po rozwiązaniu Izby wytężyli starania, by to równouprawnienie wysunąć na porządek dzienny. Stołypin, jak mię poinformowano, gotów był Polakom przyznać «to i owo». My nawet nie postaraliśmy się dowiedzieć co to jest owe «to i owo». To nie żadna ugodliwość w takich okropnych chwilach, jak obecne, postarać się o ulżenie swemu społeczeństwu w «tem i owem». To nie są pertraktacye programowe z rządem.

W chwilach nieszczęścia żywiołowego i kadeci postaraliby się poinformować rząd i ze swego punktu widzenia. To obowiązek.

Jedno jeszcze trzeba mieć na uwadze.

W imieniu Polski mogą dziś mówić tylko narodowi-demokraci, choćby do czasu, aż nie wybierze ona i innych przedstawicieli. Po wyborach w Królestwie, nienarodowi-demokraci czyniliby wrażenie samozwańców. Co byłyby warte ich zapewnienia, skoro nie mogą one się oprzeć o lud polski.

Tylko na słowach narodowych demokratów można polegać, bo tylko oni dowiedli, że mają pod sobą grunt. Nie chcą powstania narodowego—i niema go. Nie życzą sobie rozruchów agrarnych i niema ich. Oni dokazali nawet cudu, jakiego nie dokazano nigdzie w Europie: odciągnęli większość robotników od socyalizmu, nie bacząc na kolosalną obcą agitacyę.

Czyż można wątpić, że w ich mocy było wywołać i powstanie, i rozruchy, jak tego dokazać nie potrafili socyaliści? Oni są właściwymi, moralnymi panami kraju, którzy nim rządzą, nie oglądając się ani na prawo, ani na lewo.

Samorząd kraju, oświata kraju, te wszystkie *minima*, na które się godzą nawet nacyonaliści rosyjscy, przecie w niczyje inne ręce oddane być nie mogą, jak w ich ręce. Więc w obecnym, jak i w każdym innym wypadku, mówić *w imieniu Królestwa* mogą tylko narodowi demokraci.

Nie mam prawa decydować o tem, ale mam prawo mieć w tym względzie swoje zdanie.

ENCYKLIKA
Jego Świątobliwości Papieża PIUSA X do Biskupów Francyi.

Encyklika „*gravissimo officio*“ z dn. 10 sierpnia brzmi jak następuje:

Do czcigodnych braci arcybiskupów i biskupów Francyi Pius X Papież pozdrowienie i apostolskie błogosławieństwo.

Wywiązujemy się dziś z najcięższego obowiązku nowego urzędu, obowiązku. wobec was przyjętego po ogłoszeniu ustawy, zrywającej stosunki między rzeczpospolitą francuską a Kościołem, kiedyśmy ogłosili, że w swoim czasie powinny, co nam się wydaje za konieczne, aby religię w waszej ojczyźnie obronić i utrzymać.

Zwlekaliśmy aż do dnia dzisiejszego z wypełnieniem waszego żądania nietylko z powodu doniosłości sprawy, lecz i z powodu szczególniejszego miłosierdzia, które łączy nas z wami i wszystkimi waszemi interesami, wiąże z powodu niezapomnianych usług. jakie naród wasz oddał Kościołowi.

Kiedyśmy, jak było naszym obowiązkiem, tę niesprawiedliwą ustawę potępili, badaliśmy z największą starannością, czy artykuły tej ustawy nie pozostawiają nam bodaj środka, aby tak zorganizować religijne życie we Francyi, żeby święte zasady, na których Kościół święty spoczywa, nie były na niebezpieczeństwo narażone.

W tym celu uważaliśmy za stosowne zasięgnąć rady zjednoczonego episkopatu i przez wasze ogólne zgromadzenie ustalić punkty, które miały stanowić główny przedmiot naszych obrad. Teraz, kiedy poznaliśmy wasze zapatrywania i opinie wielu kardynałów, po głębokim rozmyśle, po najgorętszych modlitwach do Boga o oświecenie, widzimy, że uchwały naszego zgromadzenia musimy w całości potwierdzić naszą apostolską powagą. Dlatego rozporządzamy co do związków wyznaniwych, tak, jak je ustawa postanawia, że nie mogą one być absolutnie tworzone bez naruszenia świętych praw, z któremi życie Kościoła samego jest związane.

Odrzucając tym sposobem związki, gdyż nam poczucie naszego obowiązku zakazuje je uznać, wypadałoby być nakazanem, żeby badać, czy nie jest dopuszczalne probować innego rodzaju związków, któreby zarazem były i ustawowe i kanoniczne, aby uchronić francuskich katolików od ciężkich zawikłań, grożących im.

Z pewnością nic w wyższym stopniu nas nie zajmuje i nic większą nas nie przejmuje trwogą, jak ta ewentualność. I oby Bóg zrządził, żebyśmy mieli choć stałą nadzieję, żebyśmy mogli bez nadwyrężenia prawa Bożego podjąć tę próbę i tym sposobem naszych ukochanych synów uwolnić od obawy tak wielu i ciężkich prób. Lecz, że tej nadziei nam brakuje, jeżeli ustawa zostanie taką, jaką jest, oświadczamy, że nie jest dozwolone czynić jakichkolwiek usiłowań z innego rodzaju związkami tak długo, jak długo w sposób najzupełniej pewny i prawny nie zostanie stwierdzonem, że święta organizacya Kościoła, nieprzedawnione prawa rzymskiego pontifexa i biskupów, tudzież ich autorytetu nad koniecznemi dla Kościoła dobrami, szczególniej zaś nad świętymi budynkami nie będzie z najzupełniejszą pewnością zabezpieczona przez te związki w sposób nieodwołalny; przeciwieństwa tego chcieć nie możemy, jeżeli nie chcemy zdradzić świętości naszego urzędu, jeżeli nie mamy sprowadzić upadku francuskiego Kościoła.

Na was przeto, czcigodni bracia, spada obowiązek wziąć się do dzieła i użyć wszystkich środków, które prawo każdemu obywatelowi zapewnia, ażeby religijne obrządki spełniać i zorganizować.

My wam nigdy na pomoc w tej ważnej sprawie czekać nie damy. Chociaż ciałem nieobecni, myślą i sercem będziemy z wami i przy każdej sposobności radą naszą i powagą naszą wspomożemy.

Weźcie ten ciężar, który my z miłości do Kościoła i ojczyzny na was wkładamy, weźcie z odwagą na siebie, a zresztą budujcie na dobroci Boga, którego opieki w danym momencie, w co wierzymy, Francyi nie zabraknie.

Nie trudno przewidzieć, jakie gwałtowne zarzuty nieprzyjaciele Kościoła podniosą przeciw niniejszemu dekretowi i przeciw naszym zarządzeniom.

Będą usiłowali wmówić w lud, że my nie jedynie dobro francuskiego Kościoła mamy na oku, lecz że my inne religii nieprzyjazne mamy zamiary, że dla nas sam kształt samej rzeczypospolitej we Francyi jest znienawidzony i że my, żeby ją zburzyć, wspieramy usiłowania stronnictw przeciwnych, że my Francuzom wzbraniamy, co innym narodom bez trudności przyznaliśmy. Oskarżenia te i inne podobne, które, jak pewne wskazówki przypuszczać pozwalają, mają być wśród publiczności rozsiewane, ażeby umysły podnieść, oświadczamy już teraz z najwyższem oburzeniem, że są kłamstwami; a wam, czcigodni bracia, i wszystkim prawomyślnym przypadnie zadanie odpierać je, ażeby nie wprowadzały w błąd prostodusznych i nieświadomych ludzi. Co się tyczy szczegółowego oskarżenia przeciw Kościołowi, że w innym podobnym wypadku okazał się powolniejszym, to macie wykazać, że Kościół tak działał, ponieważ sytuacya była zupełnie inną i ponieważ boskie prawa hierarchii były w pewnej mierze uznane.

Jeżeli jakie państwo odłączyło się od Kościoła, pozostawiając mu wolne rozporządzenie jego dobrami, to działało bezwątpienia w więcej, niż w jednym względzie niesprawiedliwie; ale nie możnaby powiedzieć, że wprowadziło Kościół w najbardziej nieznośne położenie.

Inaczej jest dziś we Francyi; tam twórcy tej niesprawiedliwej ustawy chcieli wydać nie ustawę o rozdziale, lecz ustawę o ucisku. Wyrażając życzenie pokoju i przyobiecując porozumienie, prowadzą barbarzyńską wojnę przeciw religii kraju, ciskając pochodnie najgwałtowniejszych sporów między obywateli i podżegając tak jednych przeciw drugim, jak każdy widzi, ku największej szkodzie państwa.

Zapewne uczynią wszystko, ażeby odpowiedzialność za ten konflikt i jego złe skutki zrzucić na nas.

Lecz kto zbada fakty, o których mówiliśmy w naszej encyklice w *Vehementer nos* przekona się, czy zasługujemy na najmniejszy zarzut; my, którzy znosząc cierpliwie, z miłości dla drogiego francuskiego narodu, niesprawiedliwość po niesprawiedliwości wreszcie rozkazująco wezwani zostaliśmy, ażebyśmy przekroczyli ostatnie i święte granice naszego apostolskiego obowiązku, którego przekroczyć nie mogliśmy, przekona się czy też wina nie spada może na tych, którzy z nienawiści do katolickiego imienia uciekli się do ostatecznego gwałtu.

Niechże katoliccy mężowie Francyi walczą za Kościół w myśl wskazówek naszych, to jest z wytrwałością i energią, lecz bez buntu i gwałtu, nie gwałtem lecz stałością osiągną, zamykając się w swem dobrem prawie, jak w fortecy i wtedy złamią opór nieprzyjaciół. Znacie już więc nasze zdanie o nieszczęśliwej ustawie, musicie się doń zastosować całem sercem, jakiekolwiek byłoby dotąd czyjekolwiek zdanie, nikt nie śmie sobie pozwolić na opór. Czem jest jedność, wola i połączenie sił, tego niech się uczą od swoich nieprzyjaciół, a jak ci umieli wycisnąć w narodzie francuskim piętno swej zbrodniczej ustawy, tak nasi przez swą jedność potrafią je zetrzeć i usunąć. Wobec ciężkiej próby, na jaką Francya została wystawiona, należy się spodziewać, że wszyscy, którzy ze wszystkich sił swoich chcą bronić najwyższych interesów ojczyzny zjednoczą się z biskupami i z nami dla sprawy religii, dalecy od tego, aby wątpić w powodzenie Kościoła we Francyi, jesteśmy pewni, że Kościół we Francyi powstanie znów w całej swej godności i że się jeszcze podwyższy.

Nie wątpimy, że katol. uczynią zadość naszym przepisom i życzeniom, dlatego w modlitwach prosimy za pośrednictwem Matki Boskiej Niepokalanej o pomoc dla nich Najwyższego i jako zadatek naszej ojcowskiej miłości udzielamy Wam, czcigodni bracia, i całemu narodowi francuskiemu błogosławieństwa apostolskiego.

Encyklika ta odczytaną została we wszystkich kościołach Francyi i zrobiła głębokie wrażenie. Rozpoczyna się nowy okres w życiu religijnem Francyi i można mieć nadzieję, że jak zawsze, ilekroć razy państwo wydało wojnę mocom duchowym i Kościołowi, zawsze w niej przegrywało.

Duch bowiem zawsze zwyciężał.

Drugi zjazd ks. prefektów w WARSZAWIE.

Drugi dzień obrad.

Drugie posiedzenie II-go zjazdu księży prefektów rozpoczął odczytywaniem referatu o odpowiedzialności prefekta za upadek zasad religijnych u ucznia ks. prefekt Skwara.

Czytanie referatu przerwano na razie z tego względu, iż uznano za najbardziej naglące szczegółowe omówienie referatu ks. prefekta Szabelskiego z Piotrkowa „O zwyczajach i praktykach religijnych“.

Po dwugodzinnej przerwie przystąpiono do odczytywania programu wykładów Historyi Kościoła, opracowanegu przez ks. ks. Szkopowskiego i Grochowskiego. Program ten uchwalono rozesłać w odbitkach wszystkim uczestnikom zjazdu dla poczynienia odpowiednich uwag. Jednocześnie zjazd zaleci ten program jako próbny, do zastosowania w szkołach jeszcze w roku bieżącym, co da możność prefektom zaopinjowania o poszczególnych punktach programu i dokonania ewentualnych zmian i poprawek. W podobny sposób zjazd postąpi z pogramem dla szkół ludowych wiejskich, opracowanym przez ks. pref. Trepkowskiego z Warszawy i programem wykładów dogmatyki, opracowanym przez ks. pref. Rostafińskiego z Radomia.

Programy te będą czytane na posiedzeniu dzisiejszem.

Następnie przystąpiono do wyboru nowej delegacyi do III-go zjazdu ks. ks. prefektów, który odbędzie się w roku przyszłym. Na delegacyi tej spoczywa obowiązek przygotowania materyału i załatwienia formalności przy zwołaniu zjazdu następnego.

Do delegacyi tej powołani zostali z Warszawy: ks. ks. kanonik Budny, Choiński, Trepkowski i Jamiołkowski; z prowincyi zaś: ks. K. Sobolewski, proboszcz z Jakubowa; dyecezja lubelska—ks. Skwara proboszcz z Puław i ks. Juściński pref. z Siedlec: dyecezya sandomierska—ks. pref. Rostafiński z Radomia i ks. Majewski proboszcz z Kuczek; dyecezya kielecka—ks. Rogóyski pref. z Sosnowca i ks. Zientara proboszcz z Zawiercia; dyecezya płocka—ks. Al. Syski pref. ze Skempego i ks. Marjański, proboszcz z Sobowa; dyecezya sejneńska—ks. Makowski, prefekt z Suwałk i ks. Wondołowski z Łomży; dyecezja włocławska—ks. Filipski prefekt z Pabianic i ks. kanonik Fulman, proboszcz z Rozprzy.

Członkowie delegacyi warszawskiej stanowią jednocześnie zarząd przyszłego zjazdu.

Atrakcyą tego zebrania było przybycie na posiedzenie znanego działacza w zakresie szkolnictwa i pedagogiki d-ra Reddie z Abotsholme. Wzorową szkołę d-ra Reddie zwiedzał swojego czasu ks. rektor Gralewski, zatem przybycie d-ra Reddie na zebranie było poniekąd rewizytą polskich działaczy szkolnych. Do d-ra Reddie zwrócono się z prośbą, aby dał wyraz swoim poglądom na wpływ wychowawczy nauki religii. Zapytywany z wielką uprzejmością uczynił zadość tej prośbie i w obszernem przemówieniu za pomocą tłómacza, (gdyż nie zna języka polskiego) wypowiedział zdanie swe w tej sprawie. Po przemówieniu tem ks. Szkopowski w imieniu zjazdu dodziękował mówcy.

Zasługuje na zaznaczenie, że bytność d-ra Reddie w kraju ma duże znaczenie dla rozwoju szkolnictwa naszego. Dr Reddie wytworzył zupełnie samoistną metodę wychowawczą i wprowadził ją w życie w swym zakładzie wychowawczym w Abotsholme. Ponieważ istnieje projekt, aby pod Kłomnicami założyć szkołę, wzorowaną na typie szkoły d-ra Reddie, niewątpliwie bytność tego ostatniego u nas wpłynie dodatnio na przystosowanie jego teoryi do naszego szkolnictwa.

Szanownego gościa księża prefekci żegnali owacyjnie, poczem przystąpiono do dalszych obrad i rozważano program wykładu Historyi Kościoła, na czem zakończył się drugi dzień obrad II-go zjazdu ks. ks. prefektów.

Kronika muzyczna.

Benefis p. Rudolfa Bullerjana, dyrektora orkiestry symfonicznej, odbył się przy bardzo licznem gronie słuchaczy.

Członkowie orkiestry powitali swego dyrektora trzykrotną fanfarą. Benefisant otrzymał piękną lutnię z kwiatów i kosztowny upominek. Publiczność ciągle oklaskiwała benefisanta.

Koncert rozpoczął się wspaniałą czwartą symfonią Czajkowskiego, wykonaną świetnie, pod batutą p. R. Bullerjana. Dzielna i zgrana orkiestra pokonywała wszystkie trudności, a p. R. Bullerjan wywołał wszystkie efekty ekspresyjne i brawurowe.

W drugiej części koncertu p. Eddi Bulleryan (syn) skrzypek, wykonał z powodzeniem fantazyę szkocką Brucha, z towarzyszeniem orkiestry.

Utwór ten jest jednym z piękniejszych utworów tego mistrza, twórcy prześlicznego koncertu skrzypcowego (G-mol), który w literaturze muzycznej (utworów skrzypcowych) zajmuje takie miejsce pod względem piękności melodyi, bogactwa harmonii, wykwintnego stylu i innych zalet, jak koncert E-mol Chopina, między utworami na fortepian. Wiele jest pięknych utworów w literaturze muzycznej i mających ogromną wartość pod wieloma względami — i pisanych z natchnieniem, ale nie każdy dorówna jednak temu w piękności.

Fantazya szkocka Brucha w wielu miejscach est porywająca. Pan Eddi Bullerjan. w trzech częściach tej fantazyi, miał szerokie pole do popisu i wykazał też wiele zalet, świetną i pełną uczucia grę dużą technikę pełny i rzewny ton (znać że był uczniem Barcewicza).

Rzeczy nadprogramowe wykonane były też bez zarzutu. Weszły doń: Nocturn Chopina i Arya Bacha. Publiczność rzęsiście oklaskiwała p. E. Bullerjana, darząc go przytem dwoma bukietami.

Szkoda, że benefisant pominął swego starszego syna, Hansa Bullerjana, który w swojej tece prócz *tria* z fortepianem i kwartetu, ma koncert na arfę z towarzyszeniem orkiestry. Chociaż koncert był tu już raz wykonany, ale jako nowość, byłoby pożądanem jeszcze raz go powtórzyć.

L. Szychewicz.

Na czwartek zapowiada się benefis solistów orkiestry z zajmującym programem.

KRONIKA.

— **Prywatne posiedzenia Rady miejskiej**. Nowy prezydent miasta p. Djakow, zaprasza radnych miasta na zebranie prywatne, mające się odbyc w d. 17-ym b. m. o godz. 7 i pół wieczorem w sali ratusza. Zebranie to będzie miało na celu rozpatrzenie sposobów obierania komisyi przygotowawczych i wykonawczych.

— **Wyjaśnienie ministeryalne**, Kurator jednego z okręgów naukowych poruszył kwestyę, czy i o ile prawidłowem było wybranie z pomiędzy radnych danego miasta kilku osób, stosownie do ilości zakładów naukowych w mieście, mających brać udział w radach pedagogicznych i czy nie należałoby raczej wybrać jedną osobę, niezależnie od ilości szkół w mieście. Ministerstwo oświaty wyjaśniło obecnie, że rozstrzygnięcie tej kwestyi pozostawia się do uznania miejscowej rady miejskiej.

— **Komitet jubileuszowy**. Dowiadujemy się, iż w Kijowie utworzył się komitet dla uczczenia jubileuszu pięćdziesięcioletniej działalności literackiej znakomitej autorki i działaczki na niwie społecznej p. Elizy Orzeszkowej. Bliższych szczegółów w tej sprawie zasięgnąć można u p. Konstancyi Staniszewskiej (Prorezna 23 m. 5).

— **Rozporządzenie ministeryalne**. Kijowski sąd okręgowy otrzymał okólnik ministra sprawiedliwości o tem, że, zgodnie z konwencyą między Rosyą a Austro-Węgrami istniejącą, a dotyczącą wydawania przestępców, ministerstwo sprawiedliwości obowiązane jest udzielać rządowi austryackiemu informacyi o przestępstwach, popełnianych przez austryackich poddanych. Z tego powodu prezes zjazdu sędziów pokoju polecił miejscowym sędziom pokoju udzielać informacyi o wszystkich wypadkach skazania za przestępstwa, popełnione przez poddanych austryackich.

— **Wyroki sądu wojennego**. Kijowski wojenny sąd okręgowy skazał wczoraj na 4 lata więzienia poprawczego Matwiejenkę, szeregowca 28-go pułku dragonów, za stawianie swemu wachmistrzowi zbrojnego oporu przy aresztowaniu. Prócz tego za okazanie pomocy opornemu, skazano jeszcze szeregowców tegoż samego pułku: Martynowa na 2 lata karnego batalionu, Olejnina na 4 miesiące więzienia i Fiodorowa na 2 miesiące.

— **Jubileusz**. Dziś w zarządzie kolei Połudn.-Zachodnich obchodzi się jubileusz 25-letniego urzędowania pomocnika naczelnika ruchu, A. Łukaszewicza.

— **Z politechniki**. W politechnice wywieszono następujące ogłoszenie: Na zasadzie decyzyi Rady politechniki, studenci wydaleni za nieopłacenie w półroczu jesiennem 1904 roku wpisowego, mogą być na nowo zaliczeni w poczet studentów po opłaceniu wpisowego jak za to półrocze, tak i za zbliżające się jesienne r. b. W razie opłacenia wpisowego do dnia 19 sierpnia, studenci będą dopuszczeni do składania egzaminów jesienią.

Dyrektor politechniki, profesor W. Timofiejew, wyjechał do Petersburga dla przyjęcia d. 14-go sierpnia udziału w naradzie rektorów i dyrektorów wyższych zakładów naukowych. Narada ma na celu omówienie kwestyi wznowienia jesienią wykładów.

— **W sprawie oświaty ludu ukraińskiego**. Ostatnie kilka lat życia społecznego jaskrawo wykazały ciemnotę ludu ukraińskiego; ciemnoty tej nie mogła rozproszyć szkółka parafialna, której cała nauka zwykle była zapominaną przez ucznia w parę lat po ukończeniu: kończyło ją bardzo wiele obecnych analfabetów. Inteligentny odłam społeczeństwa miejscowego wraz z ziemstwem stanęły do walki z nieuctwem. W każdym niemal numerze gazety czytamy o założeniu nowej szkoły ludowej, bądź to przez ziemstwo, bądź z inicyatywy prywatnej lub samego ludu wiejskiego. Tak naprzykład obecnie panowie Rohozińscy ofiarowują na założenie szkoły jednoklasowej w Konstantynówce powiatu berdyczowskiego jedną dziesięcinę gruntu i 1,000 rubli gotówki, ziemstwo zaś powiatowe stara się o współudział gubernialnego w kwocie 8,478 rubli. Profesor Obrazcow i pułkownik Fiodorow na wybudowanie szkoły przy fabryce Topory powiatu skwirskiego ofiarowują dwie dziesięciny gruntu, Towarzystwo zaś akcyjne, do którego należy fabryka, bierze na siebie koszta budowy gmachu szkolnego i utrzymania szkoły. Berdyczowski zarząd ziemski stara się o założenie bibliotek i czytelni wiejskich przy szkołach ludowych w Koziatynie, Pohrebyszczach i Starych Przyłukach, projektuje urządzić szereg odczytów dla ludu w szkołach wiejskich, we wsiach Białołówka, Samogródek i Małej Czerniawce. (Obranie prelegenta będzie zależało od inspektora szkół ludowych 2-go okręgu). W dalszym ciągu zarząd ziemski w Kijowie chce nabyć wystawę pedagogiczną, która mieściła się w Łukianowieckim domu ludowym, i nie posiadając odpowiedniego lokalu, zwrócił się do dyrektora szkół ludowych z zapytaniem, czy zarząd miejski nie zechciałby przeznaczyć na ten cel odpowiedniej sali ze szkół miejskich. Obecnie jest poruszoną sprawa języka wykładowego, ponieważ nauczycielowie wiejscy na ostatniem zebraniu w Kijowie postanowili żądać pozwolenia na wykłady w języku rusińskim.

— **W sprawie zaopatrzenia w zboże miejscowości, dotkniętych nieurodzajem.** W zarządzie kolei Połud.-Zachodn. otrzymano z ministeryum komunikacyi okólnik o mającem się rozpocząć z d. 1-go września ekspedyowaniu zboża z gubernii południowych i południowo-zachodnich do dotkniętych nieurodzajem gubernii wschodnich i nadwołżańskich. W celu jaknajrychlejszego zaopatrzenia w zboże ludności wskazanych gubernii, przy ładowaniu w wagony i ekspedyowaniu takiego zboża przepisy o kolejowem ładowaniu nie będą stosowane. Oprócz tego ministeryum uważa za konieczne niezwłocznie omówić i wypracować inne środki, ułatwiające wykonanie projektu; w tym celu dnia 18—20 sierpnia w Petersburgu odbędzie się narada przedstawicieli od kolei, mających uczestniczyć w przewożeniu zboża. Każdej z tych kolei ministeryum poleca zebrać materyały dla omówienia pewnych kwestyi. Od kolei Połudn.-Zachodnich delegowano na naradę w Petersburgu pomocnika naczelnika ruchu p. Juliana Traczewskiego, jako specyalistę, w sprawie ruchu towarowego. P. Traczewski ma zebrać i przedstawić materyały. dotyczące następujących kwestyi: 1) jaką ilość zboża mogą ładować stacye; 2) ile wagonów, podejmujących 900 pudów, można użyć dla zboża; 3) na ile można zwiększyć w Kijowie wymianę wagonów z koleją Mosk.-Kijowo-Woroneżską; 4) jakie marszruty należałoby naznaczyć dla przewozu zboża w najkrótszej linii.

— **Rutyna**. Dnia 15-go marca r. b. główny zarząd kolei rozesłał do naczelników wszystkich kolei rządowych okólnik, wzbraniający przyjmowanie w roku bieżącym na letnią praktykę studentów wyższych technicznych zakładów naukowych. Uzupełniając pomieniony okólnik, dnia 9-go sierpnia t. j. już w końcu lata i wakacyi, główny zarząd rozesłał drugi okólnik, w którym powiedziano: „naczelnikom kolei nadaje się prawo przyjmowania w roku bieżącym na letnią praktykę studentów petersburskiego instytututu chnologicznego i moskiewskiej szkoły technicznej“. Czy nie zapóźno?

— **Katastrofa kolejowa**. Dnia 11 sierpnia na 197-ej wiorście linii kowelskiej, między stacyami „Białokorowicze“ i „Rudnia Radowelska“ rozbił się pociąg ładunkowy. Pięć platform zostało zdruzgotanych, przyczem ranni zostali konduktor i robotnik. Ruch kolejowy przerwany był przez kilka godzin.

Przyczyną katastrofy było zderzenie się pociągu z trzema platformami, spuszczonemi po pochyłości ze 196-ej wiorsty, gdzie linia kowelska łączy się z wązkotorówką prywatną pułkownika Leontowicza.

— **Usiłowanie wykolejenia pociągów**. Dnia 13-go sierpnia na kolejach Połudn.-Zachodnich miały miejsce dwa wypadki usiłowania wykolejenia pociągów towarowych w celu ich ograbienia: pod Odesą i pod Rachnami. W obu wypadkach na szynach urządzono barykady z podkładów i kamieni. Barykady były zawczasu dojrzane przez maszynistów. W jednym tylko wypadku uszkodzona została lokomotywa i pociągi zatrzymały się na kilkanaście minut. Złoczyńców niewykryto.

— **O tramwaj na Głuboczycy**. Mieszkańcy dzielnicy „Głuboczyca“ zwrócili się do Zarządu miejskiego z zawiadomieniem. iż już przed 3-ma laty była podniesioną kwestya przeprowadzenia linii tramwajowej na Głuboczycę, i sprawa ta po dziś dzień została nierozpatrzoną. Ponieważ mieszkańcy tej odległej od środka miasta dzielnicy dotkliwie odczuwają brak dobrej z niem komunikacyi, przeto proszą, by nowa rada miejska rozpatrzyła tę sprawę jaknajrychlej. tem bardziej, iż linia, łącząca Łukjanówkę z Żytnim targiem i Padolem wpłynie znacznie na ożywienie ruchu w tej dzielnicy i przyniesie miastu wielką korzyść.

— **100-letni jubileusz**. Dziś wypada stuletni jubileusz pułku besarabskiego piechoty, który dotychczas kwaterował stale w Kijowie, od roku zaś został wysłany na Kaukaz w celu „uspokojenia“ zaburzeń. B. prezydent miasta, p. Procenko, wyprawił na imię pułku depeszę następującej treści:

„Kutais. — Obywatele m. Kijowa, załączając besarabskiemu pułkowi powinszowanie z powodu 100-letniego jubileuszu, przesyłają serdeczne pozdrowienie i życzenia, by w dalszym ciągu służył on równie chlubnie Tronowi i Ojczyźnie, mając dobro jej na celu. Kijowianie z wielką niecierpliwością czekają na rychły powrót drogich ich sercu besarabców do miasta rodzinnego. Wznosimy na cześć besarabskiego pułku hurra!“

— **Specyalne książki dla oficerów straży policyjnej**. Ministeryum spraw wewnętrznych poleciło kijowskiemu gubernatorowi wydać rozporządzenie, aby wszystkich oficerów i urzędników straży policyjnej zaopatrzono w specyalne instrukcye, zatwierdzone przez generał majora Dediulina. Oprócz tego poleca się natychmiastowe wydanie wszystkim strażnikom notesów, według wzoru, podanego przez ministerstwo.

— **Areszty i rewizye**. Onegdaj stójkowi cyrkułu łybedzkiego zaatakowali gromadkę młodzieńców, przechadzających się po W. Wasilkowskiej. Większość pośpieszyła umknąć, sześciu wszakże młodych ludzi wpadło w ręce policyantów, którzy ich aresztowali za „udział w bezprawnem zebraniu“ i odprowadzili do cyrkułu. Wszystkim aresztowanym grozi więzienie administracyjne, dwóm zaś, niemającym prawa do mieszkania w Kijowie, wysłanie etapem z miasta.

Na Demijówce zrobiono w zeszłym tygodniu 16 rewizyi; ze specyalną zwłaszcza energią poszukuje policya jakiegoś młodzieńca, znanego jej pod nazwą „generał Ma“.

— **O ułaskawienie**. Jerzy Rudanowski, skazany przez kijowski wojenny sąd okręgowy na karę śmierci przez powieszenie, podał prośbę o ułaskawienie.

— **Epidemie** We wsiach Pogorzełow i Szelmachówce, gub. kijowskiej, od dłuższego czasu panuje epidemja tyfusu brzusznego. Miejscowy lekarz, nie mogąc dać sobie rady. zwrócił się do ziemstwa z żądaniem przysłania na pomoc felczera.

— **Punktualność w wypłatach**. Lekarz ziemski ze wsi Zajączków, pow. humańskiego, zwrócił się do ziemstwa z zawiadomieniem, iż felczer ziemski ze wsi Chrystynówka, Matwiejew, nie otrzymuje pensyi już od d. 1-go stycznia roku bieżącego. Matwiejew jest już na rządowej służbie od 23 lat.

OSOBISTE.

— Przyjechał z zagranicy i zamieszkał w hotelu Europejskim konsul niemiecki, Eryk Hering.

— Naczelnik kolei Południowo-Zachodn., inżynier K. Niemieszajew, powróciwszy z zagranicy, wyjechał wczoraj do Petersburga, ażeby przyjąć udział w komisyi dla opracowania budżetu eksploatacyjnego na rok 1907.

— POGROM MIESZKANIA. W niedzielę, w biały dzień, niewykryci złodzieje dostali się przy pomocy podrobionych kluczy do mieszkania S. Krupnowa (Trechswiatitielska Nr 17) i porobili w niem ogromne spustoszenie. Wartość skradzionych przedmiotów nie jest dotychczas wyjaśnioną.

— NAPADY. Niewykryci złoczyńcy napadli onegdaj na 80-letniego Zygmunta Klimaszewskiego, idącego ul. Żylańską. Zrabowawszy go, zadali mu rabusie dwa ciosy, które, na szczęście, nie są niebezpieczne. Ranionego opatrzyło Pogotowie.

— Na ul. W.-Wasilkowskiej trzej złoczyńcy zbili i ograbili Abę Londona.

— Na «Sobaczej tropie» (psiej ścieżce) dwóch napastników ograbiło L. Ławłokina.

— NOŻOWNICTWO. W niedzielę wieczorem na Kijanwskim Zaułku wprost Nr 12, posprzeczali się dwaj bracia stryjeczni: Andrzej i Konstanty Utkiny. Podczas bójki, jaka się ze sprzeczki wywiązała, Andrzej zadał bratu cios nożem w szyję. Poszkodowanego odwieziono do Aleksandrowskiego szpitala.

— ZABÓJSTWO PASAŻERA. Dnia 12-go sierpnia w pobliżu stacyi «Gliniana» (pod Odesą) po odejściu pociągu osobowego Nr 6, na torze znaleziono trup jednego z pasażerów tego pociągu, przyczem dotychczas nie udało się wyjaśnić, czy pasażer został zabity w pociągu i następnie wyrzucony na tor, czy też sam upadł i zabił się. Osobistość zabitego pasażera dotychczas pozostaje niewyjaśnioną.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Warszawa, 14 sierpnia. — Liczba napadów zbrojnych i rabunków rośnie z szybkością nadzwyczajną. Wczoraj dokonano napadu na dwie apteki. Dziś o godzinie 1-ej w południe na ulicy Wiejskiej zabity został wystrzałem z rewolweru, generał Wonlarlarski, czasowy generał-gubernator wojenny miasta Warszawy. Zabójca zbiegł.

Petersburg, 14 sierpnia. — Oglądałem dziś willę prezesa ministrów. Wprost bramy fortecznej leży strzaskane spadającymi gruzami domu lando, w którym przyjechali mordercy.

Z dachu wyrwany kawał blachy.

Wewnątrz nikogo nie puszcza policya i ciągle rozpędza tłumnie zbierającą się publiczność.

W sferach dobrze poinformowanych twierdzą, że w kołach dworskich zamach wywarł wielkie wrażenie. Pogłoski o dyktaturze krążą coraz uporczywiej.

(Od Agencyi telegraficznej).

Szczegóły zamachu na pierwszego ministra.

Petersburg, 12 sierpnia. — Złoczyńcy przyjechali do willi w chwili, gdy przestano zapisywać gości.

Służba nie chciała ich wpuścić, przeto zamierzali wejść przebojem do poczekalni.

Podczas sprzeczki ze służbą jeden ze złoczyńców, ubrany w uniform żandarma, opuścił bombę, która eksplodowała nadzwyczaj gwałtownie. Zburzone: przedpokój, pokój dyżurnego, poczekalnia i ganek; oberwał się balkon z drugiego piętra, przewróciły się ściany drewniane.

Minister, przyjmujący gości w gabinecie, wyszedł bez szwanku. Dzieci, znajdujące się podówczas na balkonie, zostały poranione; starszej córce połamało obie nogi, może jednak amputacya nie będzie potrzebną, syn ma się dobrze.

Ogólna liczba ofiar 60; z tych zabito 22. Z grona złoczyńców jeden ocalał; aresztowano go.

Prócz generała Zamiatina, członka rady ministra spraw wewnętrznych, Chwostowa i mistrza ceremonii, Woronina, zostali zabici: Książę Nakaszydze, członek jarosławskiego zarządu miejskiego, Slepo-Slejfogt, żandarmi, policyanci i służba ministra.

Raniono osób 25, między nimi urzędników do osobnych poruczeń: Prosietkowa i Jabłońskiego, oraz generała artyleryi, którego nazwisko nie jest znane.

Uporządkowaniem willi zajęły się oddziały straży ogniowej.

Stołypina, w jego miejskim lokalu, odwiedzili Wielcy Książęta i dostojnicy państwowi.

Petersburg, 13 sierpnia.—Śledztwo w sprawie zamachu na Stołypina wykryło, ze złoczyńcy przybyli z Moskwy nie Mikołajewską drogą żelazną, ale koleją Warszawską i zamieszkali w Chambres-Garnies przy ulicy Morskiej pod Nr 49. Powóz wynajęto w remizie, znajdującej się w zaułku Maksymiliańskim.

Złoczyńcy w przeddzień zamachu jeździli tym samym pojazdem do ogrodu „Olimpii“ i Nowej Opery. Główny winowajca, przy zwłokach którego postawiono wartę, sprawia wrażenie człowie-

ka młodego, lat 25 do 27, dość przystojnego, z silnie rozwiniętymi muskułami.

Podczas oględzin znaleziono pod resztkami nowego munduru, brudną koszulę i szmaty starej kamizelki, co potwierdziło domniemanie, że zabójca chodził w przebraniu już parę dni przed zamachem.

Do Stołypina przyszedł wieczorem dnia 12 b. m. dymisyonowany oficer, Boborykin, z zamiarem uprzedzenia go o grożącej mu katastrofie, ale nie został przyjęty.

Z rozporządzenia wice-ministra Makarowa, Boborykina, dla indagacyi sprowadzono do wydziału ochrony. W chwili wybuchu minister przyjmował w gabinecie swym symbirskiego marszałka szlachty, Poliwanowa i prezesa zarządu, Bielakowa; obaj utrzymują, że wybuchów było parę, dwa lub trzy.

Pierwsze pytanie, jakie zadał minister, dotyczyło rodziny. Ujrzawszy, że część domu zawaliła się, odrzucać począł belki i deski, i z gruzów wydobył swe dzieci. Córka ministra, Natalia, ma zmiażdżone obie nogi i połamane golenie; na prawej nodze głęboką ranę długości od 8 do 10 centymetrów.

Trzyletni Arkadyusz ma złamane biodro, oraz ranę na głowie; rany zanieczyszczone okruchami ściany.

Doktorzy obawiali się zakażenia krwi, uważając amputacyę nóg za konieczny środek dla zachowania przy życiu dziewczynki.

Pod wieczór do szpitala petropawłowskiego przywieziono 24 rannych i szczątki 28 zabitych.

Okropne wrażenie sprawia szpital: wszędzie jęki i krzyki chorych, oraz szlochania rodzin. Straszniejszy jeszcze widok trupiarni, z ułożonymi w niej trupami; zwłoki przeważnie poszarpane; niektóre przedstawiają masę bezkształtną, pozbawioną głowy, rąk, nóg. Oddzielnie położono ciało jednego z zabójców; twarz ma opaloną, z szyi zdarta skora, pierś pokryta ranami, z rozprutego żołądka wypadają wnętrzności, nogi połamane, na rękach rany. Nieco dalej leży starzec, szwajcar Klimentiew, który służył przy szesnastu ministrach przeszło lat 40.

Petersburg, 13 sierpnia. — Podczas wybuchu w willi pierwszego ministra, zostali ranieni i odwiezieni do szpitala petropawłowskiego: Biernacki Stanisław uległ zmiażdżeniu kości czołowej i skroniowej, Kuszruzow Mikołaj ciężkie obrażenie głowy, doktór Fechner otrzymał ranę w głowie, Munk raniony w nogi, Chodkiewicz Włodzimierz uległ połamaniu kości biodrowej i przedramiennej, Ginter otrzymał ranę w piersi, Michajłow-Birgalski uległ obrzękowi krwistemu, Dulewicz uległ połamaniu goleni, Wejdemar raniony w biodro, Bielajew Maciej, agent towarzystwa ubezpieczeń, ciężkie obrażenie głowy. Kazancew Piotr, agent policyi tajnej, raniony w nogi, Zulewicz i Inoziemcowa.

Petersburg, 13 sierpnia.—Dzieci ministra Stołypina dziś zrana czuły się względnie dobrze; córce zastrzykiwano morfinę; co do amputacyi nóg, kwestya ta ma być rozstrzygniętą dzisiaj.

Cesarzowa Marya Teodorówna zapytywała się dzisiaj o zdrowie dzieci Stołypina.

Małżonkę ministra, nieodstępującą na krok swych dzieci w szpitalu, odwiedzają dygnitarze państwowi.

Do szpitala petropawłowskiego przywieziono zmarłych 24 i 22 ranionych. Podczas opatrunku umarły 3 osoby, potem w przeciągu dnia i wieczorem dwie i jedna w nocy; dotąd wszystkiego zmarło 30 osób.

Czworo ranionych, podejrzanych o udział w zbrodni, odwieziono do szpitala więziennego; zabitych, oraz ranionych: 10 mężczyzn i 2 kobiety strzeże wojsko. Wśród zabitych znajduje się właściciel drukarni, Bussel, który, wskutek zmiażdżenia czaszki, umarł w nocy.

Bussel przyjechał do ministra w zamiarze wystarania się o otwarcie drukarni, w której rewolucyoniści przemocą wydrukowali odezwę wyborską, za co została zamkniętą.

Nazwiska reszty zabitych nie są wiadome. Jeden, który przyjechał powozem, bez wątpienia brał udział w zbrodni; teraz znajduje się w szpitalu więziennym.

Petersburg, 13 sierpnia. — Najjaśniejszy Pan, dnia 12 b. m. zaszczycił pierwszego ministra następującym telegramem:

„Słów nie znajduję dla wyrażenia mego oburzenia. Dzięki Bogu, że Pan nie poniosłeś szwanku. Wierzę całą duszą, że syn pański i pańska córka, jako też i reszta rannych wkrótce powrócą do zdrowia.

MIKOŁAJ".

Pierwszy minister otrzymał telegramy kondolencyjne od wielkich książąt i księżen: Włodzimierza Aleksandrowicza, Aleksandra Michaiłowicza, Konstantego Konstantynowicza, Maryi Pawłówny, Kseni Aleksandrówny, Elżbiety Teodorówny, Eugenii Maksymilianówny, również bardzo wiele depesz od dygnitarzy, między innymi od hrabiego Witte.

Konsylium lekarzy, zebranych u łoża córki Stołypina, orzekło, że stan chorej poważny, nie zachodzi jednak potrzeba natychmiastowej operacyi.

Pogłoska o śmierci nowomianowanego dyrektora kancelaryi ministra spraw wewnętrznych, byłego gubernatora saratowskiego, Knolla, który miał zginąć podczas katastrofy w willi Stołypina, pozbawiona prawdy. Knoll nie przyjechał jeszcze.

Petersburg, 14 sierpnia. Ze złoczyńców, biorących udział w zamachu na życie ministra Stołypina, jeden był ubrany po cywilnemu, dwóch zaś w zimowych mundurach galowych oficerów żandarmeryi; jeden miał w rękach wypchany pugilares. Wysiadłszy z landa, skierowali się do pokoju przyjęć; w przedpokoju zatrzymali ich woźni oświadczając, że zapisy się skończyły i że nikt nie będzie przyjęty. Po nieudanej próbie wejścia przemocą do sali przyjęć, jeden podniósł w górę pugilares i z siłą rzucił go na podłogę w stronę sali przyjęć. Rozległ się wybuch. Część fasady zniszczona, odłamy wyleciały na ulicę. Salon na pierwszem piętrze zapadł się, zapadły się również sufity w innych pokojach, oraz podłoga w przedpokoju; bruk zasypany gruzami; na drzewach w ogrodzie wisiały kawały ludzkiego ciała i firanek; kawałki ciała znajdowano na przystani. Śledztwo wykazało, że zamach był starannie uplanowany. Przestępcy przyjechali do Petersburga koleją; niektórzy są zabici skutkiem wybuchu, niektórych zaś aresztowano.

Petersburg, 14 sierpnia.—Biuletyn o stanie zdrowia córki Stołypina. Godz. 9 rano. W nocy p. Stołypin spała. Rozstrój nerwowy trwa z przerwami w dalszym ciągu. Pogorszenia niema. Temperatura rano 38,3, puls 124.

Petersburg, 12 sierpnia. — Utworzono odrębną radę, złożoną z przedstawicieli ministerstw, dla rozstrzygnięcia kwestyi importu towarów do nadamurskiego generał-gubernatorstwa, mianowicie, czy przywóz towarów ma pozostać nadal nieopodatkowanym, czy też mają być przywrócone przepisy, określające warunki dowozu towarów zagranicznych, a które obowiązywały przed wydaniem prawa z dnia 1 maja 1904 roku. Również poruszoną ma być kwestya przewozu tranzytowego towarów do Mandżuryi.

Petersburg, 12 sierpnia — W wielkim pałacu w Peterhofie Najjaśniejszemu Panu przedstawili się oficerowie, w liczbie 90, którzy ukończyli oficerską szkołę strzelców w Orienbaumie. Najjaśniejszy Pan życzył im powodzenia. Oficerowie zaproszeni zostali na śniadanie.

Komisya obstalunków dla ruchomego taboru kolejowego poczyniła w tym roku mniej obstalunków, niż lat ubiegłych. Obstalowano 900 lokomotyw i 14,000 wagonów towarowych.

Wskutek osunięcia się mostu Michaiłowskiego pociągnięto do odpowiedzialności cały personel miejskiej komisyi wykonawczej, dozorującej robót publicznych.

W początku października zwołany będzie zjazd przedstawicieli robotników w celu naradzenia się nad kwestyą wyborów posłów z warstw robotniczych.

Wskutek braku dowodów, wojskowe władze sądowe uniewinniły żandarma, Zapolskiego, oskarżonego o udział w zabójstwie Hercensteina.

Rewel, 12 sierpnia.— Kadeci na wyborach ziemskich ponieśli zupełną porażkę; członkowie zarządu zostali przebalotowani; przewodniczący i inni z partyi kadeckiej, wobec niepewności wyboru, cofnęli swoje kandydatury.

Uglicz, 12 sierpnia. — Wznowienie żeglugi parowej między Rybińskiem a Tierem zostało odłożone na czas nieokreślony.

Pawłogród, 12 sierpnia. —Włościanie powiatu nowomoskiewskiego nabyli za pośrednictwem banku włościańskiego u obywatela ziemskiego, Grekowa, 5,000 dziesięcin ziemi; cena 180 rubli za dziesięcinę.

Twier, 12 sierpnia. — W powiecie zubcowskim zabito poborcę sklepów monopolowych i furmana; porwano rewolwery i 3,147 rubli; aresztowano cieślę, podejrzanego o udział w zbrodni.

Ekaterynodar, 13 sierpnia. — Zawiadowca muzeum mineralogicznego akademii nauk, naczelnik ekspedycyi górskiej, Worobjew, zginął wśród lodowców w pobliżu Psebaju; zarządzono poszukiwanie zwłok.

Wałki, 13 sierpnia.—Pożary trwają w dalszym ciągu; pali się przeważnie słoma i siano.

Białystok, 13 sierpnia.—Huragan zburzył barak, wystawiony w obozie pułku kazańskiego. Jeden żołnierz zabity, ranionych kilku.

Sosnowiec, 12 sierpnia.—W Będzinie rzucono bombę. Zabito trzech strażników, prócz tego raniono kilku.

Moskwa, 12 sierpnia. — Banda złożona z dwunastu złoczyńców dokonała na 60 wiorcie napadu na pociąg pasażerski, idący z Iwanowa. Wdarłszy się do wagonu drugiej klasy, gdzie siedział poborca, przestępcy młotem kowalskim rozbili drzwi wiodące do przedziału wagonowego i zabrawszy 5,000 rubli zatrzymali pociąg; poczem uciekli do lasu, gdzie oczekiwała na nich inna banda.

Dwóch rabusiów pojmano.

W fabrykach: Zindela, Meszczerinowa, Prochorowa i Riabowa powiększono płacę dzienną: mężczyznom o 8 kopiejek więcej, chłopcom o 6 kopiejek i kobietom o 5 kopiejek.

Juzówka, 12 sierpnia. — Dnia 9-go sierpnia wieczorem odbył się mityng robotników z drużkowskich kopalni kruszcu, podczas którego Michajliczenko rozstrząsał prace Izby Państwowej.

Mówcy wciąż przerywano, z pośród tłumu dawały się słyszeć rewolucyjne okrzyki; po skończeniu mowy Michajliczenko natychmiast odjechał. W tem, niewiadomo skąd, strzelono. Dozorca policyjny rozkazał kozakom strzelać do tłumu, dano dziewięć salw, wskutek czego zabito 8 i raniono 34.

Dnia 10 sierpnia grzebano poległych; podczas pogrzebu śpiewano pieśni rewolucyjne; w przedsiębiorstwach na 1 dzień zawieszono pracę.

Warszawa, 14 sierpnia. — O godzinie 2-ej po południu, na Wiejskiej ulicy zabity został z rewolweru czasowy generał-gubernator warszawski, generał od kawaleryi, Wonlarlarski. Zabójcy zbiegli.

Warszawa, 14 sierpnia. — Generał Wonlarlarski jechał dorożką do domu. Na rogu ulicy Wiejskiej i placu Aleksandra, w miejscu, gdzie poprawiany jest bruk, dorożkarz jechał stępa. Nieznany młodzieniec dał 4 strzały z rewolweru, które przebiły budę dorożki, podniesioną wskutek deszczu. Dorożkarz popędził konie w kierunku szpitala Ujazdowskiego. Generał wkrótce skonał. Kule trafiły w plecy i serce.

Moskwa, 12-go sierpnia. — Partya monarchiczna ogłosiła najpoddańszy adres, w którym jest powiedziano, że mianowanie energicznego i stanowczego człowieka naczelnikiem ze specyalnem pełnomocnictwem, wprowadziłoby spokój w armii, inaczej rozprzężenie szybko wzrośnie; że należy z poprzedniego składu Rady Państwa pozostawić tylko oddanych państwu ludzi; że jeżeli Monarcha zdecydował się dalej prowadzić doświadczenie z Izbą Państwową, to monarchiści spełnią Wolę Cesarską i dołożą wszelkich usiłowań dla osiągnięcia jaknajlepszych rezultatów przy wyborach, pod warunkiem wszakże zmiany prawa wyborczego i wyłączenia Żydów z liczby wyborczej.

Perm, 13 sierpnia. — W nocy okradziono cerkiew Matki Boskiej. Zabrano bursztynowe przyrządy kościelne na sumę 1,000 rubli; ze skarbonek wyjęto 300 rub. Widocznie złodzieje z wieczora dostali się do cerkwi. Po dokonaniu kradzieży spuścili się oni po sznurze z okna 2-go piętra.

Jurjew, 12 sierpnia. — Sąd wojenny po raz trzeci wydał wyrok śmierci na skazanego już na śmierć Goldberga, za zamach na życie policyanta.

Moskwa, 12 sierpnia. — W poczet studentów uniwersytetu przyjmowane będą osoby, które ukończyły średnie zakłady naukowe, niezależnie od tego, czy uczyły się języków starożytnych.

Astrachań, 13 sierpnia. — Zamieszkali tu Persowie uroczyście witali ogłoszenie konstytucyi w Persyi. Domy zostały ozdobione flagami i wieczorem miasto zostało iluminowanem. Grała orkiestra.

Ryga, 13 sierpnia. — Zrana pięciu uzbrojonych napastników próbowało ograbić sklep monopolowy w Peterskapel w powiecie ryskim; strażnicy pochwycili ich i wydali w ręce kozaków, którzy mieli odprowadzić ich do Zegewolf.

Podczas drogi napastnicy usiłowali zbiedz; wskutek czego zastrzelono ich.

Niżnij-Nowogrod, 13 sierpnia.—O godzinie 8-ej wieczorem około pokojów gubernatora, w głównym gmachu jarmarcznym, rozległ się strzał. Wywołało to panikę między przechadzającymi się w pałacu. Okazało się, że stróż wystrzelił przypadkiem i ranił w rękę ordynansa.

Dubrowka, 12 sierpnia. — Okradziono „raskolniczy" dom modlitwy; zabrano ewangelię, krzyże i inne przedmioty kościelne.

Petersburg, 14 sierpnia. — Powstałe między Rosyą i Bulgaryą, nieporozumienie zostało pomyślnie załagodzone. Bulgarski minister spraw zewnętrznych przesłał przez przedstawiciela Bulgaryi w Petersburgu niezbędne wyjaśnienia i zapewnienie, że na przyszłość przedsięwzięte będą wszelkie środki, żeby podobne obecnemu uchybienia nie mogły się powtórzyć.

Poseł rosyjski w Sofii, Szczegłow, otrzymał rozporządzenie wznowienia stosunków z Bulgaryą w dawnym zakresie.

Telaw, 14 sierpnia.—W nocy na ulicy raniono eszkadeklarskiego oficera, nazwiskiem Glaze; w czasie strzelaniny zabito żonę nauczyciela i raniono jej siostrę. Złoczyńcy zbiegli.

Białystok, 14 sierpnia. — W kilku wsiach huragan uszkodził ogrody, dachy zostały zniesione, a druty telegraficzne porwane.

Symbirsk, 14 sierpnia.—W nocy złoczyńcy przepiłowali kratę w cerkwi wszeświatskiej, zrabowali wiele kosztowności i zabrali pieniądze ze skarbon.

Petersburg, 14 sierpnia. — W cerkwi ministeryum spraw wewnętrznych odprawione zostało nabożeństwo żałobne za zabitych wskutek wybuchu w willi prezesa rady ministrów; obecnemi byli ministrowie: Szczegłowitow, Fiłosofow, Kaufman, książę Wasilczykow i Szwanebach, wiceministrowie: spraw wewnętrznych Kryżanowski. Makarow i Hurko, gubernator, naczelnik miasta, prezydent miasta i wielu urzędników.

Warszawa, 14 sierpnia. — W ciągu ostatnich dwóch dni było 12 wypadków napaści na sklepy i przechodniów w środku miasta. Zrabowano kilkanaście tysięcy rubli; raniony jeden; aresztowano jednego złoczyńcę.

Petersburg, 13 sierpnia.—Komendant pułku siemionowskiego, generał Minn, znajdował się właśnie z żoną i córką na dworcu kolejowym w Nowym Peterhofie, gdy, około 9 godziny wieczorem, podeszła doń jakaś dziewczyna, która strzeliła do generała 5 razy z browninga. Śmierć była natychmiastowa. Żona Minna schwyciła dziewczynę za rękę; zabójczynię aresztowano, ale nazwiska swego nie chciała wyjawić. Na peronie znaleziono prócz tego nabitą bombę.

Petersburg, 14 sierpnia.—Kula, która zabiła generała Mina, przeszła z lewej strony krzyża obok serca. Tłum chciał uczynić sąd Lynch'a, lecz powstrzymała go groźba zabójczyni, że rzuci bombę. Przy zabójczyni znaleziono paszport na imię Zofii Łarionowej, włościanki gubernii penzeńskiej; zamieszkiwała ona we wsi Łuizino, niedaleko od Peterhofu; wygląda na kobietę 30-to letnią. Podejrzewanym jest współudział niewiadomego człowieka, który mieszkał w sąsiedztwie z Łarionową i zbiegł w chwili zabójstwa. Śledztwo prowadzi sędzia śledczy do spraw ważniejszych, Lajcew.

Ryga, 14 sierpnia. — W Neubade, pow. ryskiego, patrol strażników, poszukujący szajki podejrzanych ludzi, nadjechał na chwilę, gdy ci starali się ograbić sklep monopolowy. Złoczyńcy zaczęli uciekać, strzelając. Strażnicy podążyli za nimi z oddziałem kozaków; podczas strzelania pięciu przestępców zabito.

Moskwa, 13 sierpnia. — Na Iljince, w sklepie jubilerskim Markowa, rozległy się dziś alarmujące dzwonki sygnalizacyi elektrycznej. Nadbiegła na to policya, która zastała w sklepie istny pogrom. Dwa sufity w obu piętrach były powyłamywane; z kasy skradziono 5.000 rb. gotówki i dużo cennych przedmiotów. Trzech opryszków policya schwytała i odebrała skradzione rzeczy.

Mohylów, 14 sierpnia. — W Homlu w sobotę wieczorem zaszła utarczka Żydów z Rosyanami. Dano kilka strzałów, Ofiar niema. Starcie przerwali strażnicy i policya. Sześciu Żydów zaaresztowano. Wdrożono śledztwo.

Samara, 13 sierpnia. — Ludność Brykówki, pow. mikołajewskiego, dobrowolnie wydała władzom agitatorów, namawiających włościan do zabierania gruntu. Ułożono wyrok, wyrażający żal włościan z powodu próbowania rozdzielenia majątku Kozłowa. Wyrok wprowadza porządek śledzenia agitatorów.

Symbirsk, 14 sierpnia. — Po otwarciu worków pocztowych, przybyłych z Symbirska do Bnińska, wykryto brak 27,700 rubli.

Petersburg, 14 sierpnia. — Kamerger, Jakunin, mianowany został gubernatorem samarskim. Zarządzający wydziałem gospodarki miejskiej głównego zarządu gospodarki miejscowej, Pszeradski, mianowany został pomocnikiem naczelnika tegoż zarządu głównego na miejsce dymisyonowanego Sawicza.

Elizawetpol, 14 sierpnia.— Wystrzałem z rewolweru zabito Flegińskiego, naczelnika powiatu dżewanszirskiego.

Petersburg, 14 sierpnia.—Były dyrektor politechniki warszawskiej, Lagorio, mianowany został zarządzającym naukowym oddziałem ministerstwa handlu.

Wiadomość gazety „Petersburskij Listok", jakoby popełniono zamach na zarządzającego dworem Wielkiego Księcia Piotra Mikołajewicza, barona Staal von Wohlsteina, podobnego do generała Trepowa, pozbawiona jest zupełnie podstawy.

Tambów, 14 sierpnia.—Wieczorem w pociągu odnogi Inżawińskiej w powiecie kirsanowskim, złoczyńcy zabili wystrzałami z rewolwerów prystawa Lebiediewa, strażnika i żandarma; śmiertelnie przytem ranili konduktora.

Ryga, 14 sierpnia. — Do gminy Drostenhof, pow. wendeńskiego, gdzie zabito uriadnika, przybył oddział karny, który, na mocy wyroku sądowego, trzech rozstrzelał, kilku zaś ukarał rózgami. Na gminy Drostenfof i Gottharnberg nałożono karę w ilości 3,000 rb.

Mohylów, 13 sierpnia.—Szczegóły wybuchu w homelskim składzie prochu. W nocy, na d. 11 sierpnia, do stróża podeszło sześciu Rosyan ze strzelbami i rewolwerami, zrobili u niego rewizyę, rozkazali nie wychodzić i zaczęli gwizdać. Po odpowiedzi na świstek zaczęło się palić, rozległ się ogłuszający huk. Prochu było, według słów właściciela, około 100 pudów. Prowadzone jest śledztwo. Wobec niespokojnych czasów, gubernator wydał rozkaz zamknięcia innych dwóch składów prochu.

Petersburg, 14 sierpnia.—Podczas wybuchu w willi Stołypina, zginął książę Nakaszidze, wynalazca opancerzonego samochodu.

Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz wyjechał do Berlina na chrzciny wnuka cesarza Wilhelma.

Ryga, 12 sierpnia. — Wczoraj miały miejsce dwa wybuchy na Bulwarze Aleksandrowskim, naprzeciw lokalu sędziego pokoju i naprzeciw hotelu „Rzym". Pod słupami tramwajów elektrycznych wybuchły rurki z pyroksyliną. Wybuch spowodowany był widocznie chęcią wstrzymania ruchu tramwajowego, który rozpoczął się po ogłoszeniu strajku.

Kercz, 13 sierpnia. — W obecności naczelnika i przedstawicieli miasta oraz reprezentantów różnych instytucyi w soborze odprawiono nabożeństwo dziękczynne za ocalenie życia Stołypinowi.

Ryga, 13 sierpnia.—Na krańcach miasta, w prywatnem mieszkaniu, znaleziono 24 bomby i wiele przyrządów i materyałów wybuchowych.

Ekaterynosław, 12 sierpnia.—(Od korespondenta oficyal.). Podana z Juzówki wiadomość telegraficzna z dnia 7 sierpnia o wiecu robotników kopalni „Wietka", jest niedokładną. Ranny jest koń; ludzi ani rannych, ani zabitych nie było.

Samara, 12 sierpnia. — W Ekaterynówce tłum napadł na strażników, którzy bronili się szablami. Są ranni; tłum został rozpędzony.

Elizawetpol, 13 sierpnia.—Wiadomość, podana przez rosyjską Agencyę telegraficzną, jakoby Ormianie mieli dopuścić się zamachu na moją osobę, jest zmyślona—Gubernator *Kałaczow*.

Petersburg, 13 sierpnia. — Z powodu doniesienia rosyjskiej Agencyi telegraficznej, jakoby w kijowskiej Ławrze peczerskiej drukowae były proklamacye, wzywające ludność do pogromów, zgromadzenie duchownych Ławry prosi petersburską Agencyę telegr. albo odwołać powyższą wiadomość, albo wskazać oszczercę. W przeciwnym razie Agencyi rosyjskiej grozi odpowiedzialność sądowa.

Nürenberg, 12 sierpnia. — Podczas wczorajszej demonstracyi raniono nożami dziesięciu policyantów, na niektórych podarto mundury; dziesięciu bardzo poważnie poranionych manifestantów przywieziono do szpitala. Obawiają się nowej demonstracyi wieczorem.

Berlin, 12 sierpnia. - Z powodu chrzcin wnuka cesarza, udzielono amnestyi poddanym pruskim, skazanym za obrazę mejestatu.

Londyn, 13 sierpnia. — Prasa dopiero jutro wypowie się w kwestyi zamachu na Stołypina. Opinię publiczną, jak się zdaje, oburzył bardzo ten zwierzęcy występek; odzywają się głosy, nawołujące lepszą część społeczeństwa rosyjskiego do solidarności i podtrzymania Stołypina w walce z anarchią. Zachowanie się Stołypina zjednało mu zaufanie wśród społeczeństwa angielskiego. Należy spodziewać się, że nieszczęście nie wpłynie na zamiar Stołypina przeprowadzenia reform, niezbędnych dla Rosyi.

Bilbao, 12 sierpnia. — W większości fabryk przystąpiono do pracy; strajk górników trwa w dalszym ciągu.

Lozanna, 12 sierpnia.—Umarł profesor fizyologii, Aleksander Hercen, syn sławnego pisarza.

Konstantynopol, 13 sierpnia.—Środki sanitarne, dotyczące okrętów, przychodzących z Aleksandryi, zamienione zostały na trzydniową kwarantannę.

Berlin, 13 sierpnia. — W gazecie „Towariszcz" z powodu depeszy Petersburskiej Agencyi telegraficznej nadesłanej z Berlina, było powiedziane, że „Ruskij Prowodnik" wydawany w Berlinie jest zwykłym świstkiem informacyjnym. Z tego powodu gazeta „Towariszcz" zapytywała, dlaczego berliński korespondent Agencyi wprowadza publiczność w błąd, utrzymując, że redaktor „Ruskiego Prowodnika" został wydalony z Berlna za kierunek rewolucyjny jego gazety, korespondent Peterskiej Agencyi telegraficznej zawiadamia w ponownej depeszy, że „Ruskij Prowodnik" z początku był pismem informacyjnem i następnie dopiero przyjął kierunek rewolucyjny. W numerze z dnia 12 sierpnia umieszczona została odezwa do robotników wszystkich krajów aby garnęli się pod sztandar socyalizmu kosmopolitycznego.

W tym samym numerze „Ruskawo Prowodnika" Hirszman oświadcza, że gazeta jego będzie walczyła o swobodę dla Rosyi; w numerze zaś z dnia 11-go sierpnia wydrukowano manifest do włościaństwa. Gdy korespondent Agencyi zapytał: dlaczego Hirszmana wydalono, otrzymał odpowiedź, że Niemcy posiadają dostateczną ilość własnych anarchistów i nie ma racyi znosić jeszcze anarchistów zagranicznych.

Sofia, 13 sierpnia. — Dymisya bulgarskiego agenta dyplomatycznego w Konstantynopolu jest skutkiem poważnej różnicy zdań między nim a gen. Petrowym w kwestyi polityki bulgarskiej. Koła polityczne sceptycznie zapatrują się na podane powody dymisyi Naczewicza. Wielu urzędnikom rząd. udziela dymisyi, żeby w ten sposób wywrzeć presyę na sułtana.

Sofia, 13 sierpnia. — Według wiadomości „Wieczerniaja Poczta", potyczki na granicy tureckiej ustały. Turcy bezustanku zwiększają liczbę swych wojsk. Kilku żołnierzy bulgarskich zabitych i rannych. Turków zabito i raniono więcej, niż Bulgarów.

Bilbao, 13 sierpnia. — Towarzystwo suchych doków zawiadomiło robotników o zupełnem zaniechaniu robót.

Sant-Jago, 14 sierpnia. — Dotychczas jeszcze wydobywają ludzi z pod gruzów w Valparaiso: niektórzy z wydobytych znajdowali się pod gruzami przeszło 5 dni i mimo to żyją.

Część cmentarza, znajdującego się na wzgórzu, zapadła się; rozchodzi się niemożliwy zapach trupi. Władze chciały zasypać mogiły niegaszonem wapnem, duchowieństwo jednak nie zgodziło się na to.

Leją okropne deszcze, przeszkadzające przy naprawie kolei i zwiększające cierpienia ludności, biwakującej na ulicach pod gołem niebem.

Sofia, 14 sierpnia. — Odbyło się uroczyste otwarcie kongresu słowiańskich pisarzy-publicystów. Prezyduje Stefan Babczew. Jest dużo serbskich, chorwackich, bośniackich i słowackich delegatów. We wspaniałych mowach wychwalano ideę solidarności Słowiańszczyzny południowej. Mowę Bośniaka Koczakowicza, oświadczającego, że Bośnia i Hercegowina są w niewoli austryackiej, niebezpieczniejszej i okrutniejszej od tureckiej, przyjęto burzą oklasków. Otwarto również konferencyę studentów południowo-słowiańskich.

Sfery polityczne zapatrują się dość sceptycznie na te objawy południowo-słowiańskiej solidarności.

Tokio, 13 sierpnia. — W rozmowie z członkiem Towarzystwa rosyjsko-japońskiego, Moshicuki'm ambasador rosyjski, Bachmetjew, oświadczył, że Rosya żywi szczerą chęć podtrzymania jaknajlepszych stosunków z Japonią oraz rozwinięcia handlu w Syberyi i Mandżuryi. Rokowania w sprawach połowu ryb i zawarcia traktatu handlowego są na dobrej drodze; sprawy taryfowe mogą być załatwione na zasadzie wzajemnych ustępstw. Prasa japońska z zadowoleniem podnosi oświadczenia Bachmetjewa. „Düdjishimpo" pisze, że dzięki Izwolskiemu i Bachmatjewowi stosunki rosyjsko-japońskie zacieśniają się coraz bardziej. Nawet prasa, usposobiona nieprzychylnie dla Rosyi, uznaje, że wynurzenia Bachmetjewa świadczą o zbliżeniu Rosyi do Japonii.

Londyn, 12 sierpnia. — „Statist", rozważając obecne położenie wewnętrzne Rosyi, uważa je za mniej groźne niż dawniej. Program rządowy oparty na reformach, przeważnie w sferze kwestyi agrarnej i oświaty ludowej robi bardzo dobre wrażenie. Dziennik ten pisze, że najgorsze już minęło, i ma nadzieję, że Stołypin okaże się działaczem państwowym, rozumiejącym potrzeby Rosyi i zdolnym kierować państwem, znajduje też, że rząd nie powinien tracić czasu, lecz naznaczyć nowe wybory i przygotować projekt prawa do przedstawienia Izbie Państwowej.

Sofia, 13 sierpnia. — Minister prezydent podczas audyencyi udzielonej delegacyi, która wręczyła mu rezolucyę mityngów antygreckich oświadczył, że rząd uwzględni żądania wymienione w rezolucyi o tyle o ile one zgadzać się będą ze zwyczajami międzynarodowymi i prawami bulgarskiemi.

W południe przybyło 120 delegatów z Serbii, z Czarnogórz, Dalmacyi, Sławonii, Bośnii, Hercegowiny i Chorwacyi dla wzięcia udziału w kongresie południowo-słowiańskich literatów - publicystów; przybyłym wyprawiono wspaniałą owacyę. Otwarcie kongresu nastąpi jutro.

Saint-Louis, 13 sierpnia. — Powódź uniosła domy w Kayes i Senegambii. Wielu krajowców utonęło. Woda zalała całe okolice. Straty wynoszą 20 milionów franków. Tysiące krajowców pozbawionych zostało dachu i żywności.

Tokio, 13 sierpnia. — Postanowiono przeprowadzić kolej od postu Korsakowskiego do Włodzimierki na Sachalinie.

Hawana, 13 sierpnia.—Podczas utarczki wojsk rządowych z powstańcami, padło 20 powstańców. Prezydent Palma zwrócił się do ludności, wzywając ją do tworzenia ochotniczych oddziałów, celem niesienia pomocy wojskom.

Rozmaitości.

Straty japońskie w wojnie. W Takio odbył się niedawno kongres lekarski, na ktorym chirurg generalny, Koike, przedstawił wykaz urzędowy strat, poniesionych przez wojska japońskie podczas wojny rosyjsko-japońskiej. Straty były następujące: Padło trupem na polu walki 47,387; zmarło skutkiem ran poniesionych 11,500; ranni, lecz wyleczeni 161,926; zmarli skutkiem chorób 27,158; chorzy, lecz wyleczeni 209.065; ogółem więc armia japońska w 1904/5 straciła 86,045 ludzi. Podczas wojny chińsko-japońskiej straty po stronie Japończyków były następujące: Skutkiem ran zmarło 16,000 ludzi; skutkiem chorób 12,000 ludzi. Są to cyfry olbrzymie, gdy się zważy, jak licho walczyli Chińczycy. Lecz z drugiej strony złe urządzenia sanitarne armii japońskiej przed laty dziesięciu tłomaczą wielką śmiertelność, jaka panowała w jej szeregach. W ciągu dziesięciu lat urządzenia sanitarne armii japońskiej polepszyły się tak znacznie, że przeciętnie stan zdrowotny żołnierzy japońskich podczas wojny był lepszym, aniżeli podczas pokoju. W 1902 roku garnizony japońskie wykazują 10,21% chorych, podczas miesięcy wojennych armia na placu boju ma tylko 8,69% chorych miesięcznie. Niebawem urządzenia zdrowotne armii japońskiej będą tworzyły przykład zachęcający dla armii europejskich. Jest to fakt godny uwagi, do czego prowadzi wytrwałość, nauka, dar organizacyjny i energia narodu.

Wybuch prochowni pod Lubianą. Dnia 27 lipca zdarzył się niezwykły wypadek. Między jedenastą a dwunastą w południe, podczas burzy, piorun uderzył w piorunochron, umieszczony na niewielkim budynku, gdzie złożono 3000 kilogramów prochu i znaczną ilość ładunków, przeznaczonych do polowania.

Zrazu nie przywiązywano do tego wypadku wielkiej wagi, dopiero gdy robotnicy i szyldwach zauważyli lekki dym, unoszący się nad zabudowaniem, zawezwano straż ogniową.

Przystąpiono do energicznego gaszenia, pomimo to jednak ogień objął belkowanie i dach. Trzeba było co rychlej cofać się i akcyę ratunkową ograniczyć jedynie do zamknięcia dla ruchu ulic przyległych.

W godzinę niespełna nastąpił wybuch, połączony z ogłuszającym hukiem i wydzielaniem się gęstych smug dymu.

Budynek zniknął z powierzchni ziemi bez śladu, zarzucając złomkami pola sąsiednie,

Huk słychać było na odległości 26 kilometrów, w obrębie dwu kilometrowym powylatywały wszystkie szyby z okien.

W mieście powstało wielkie zamieszanie, panika ogarnęła ludność, dzięki jednak przezorności władz, a głównie zarządzeniom straży ogniowej, katastrofa obyła się bez ofiar ludzkich.

Nowe muzeum. Grono hygienistów i ludzi wpływowych, pod przewodnictwem dra Ditza, prezesa towarzystwa, czuwającego nad zdrowotnością, powzięło myśl założenia w Darmsztadzie muzeum „tuberkulozy".

Projekt ten znalazł uznanie w heskich sferach rządzących i należy spodziewać się, że w niedługim czasie zostanie urzeczywistniony. Według założycieli muzeum tylko należyte zrozumienie zasad hygieny i przestrzeganie ich może zapobiedz nadmiernemu zapadaniu na suchoty; dlatego też postanowili jaknajwięcej nagromadzić materyału faktycznego; uwzględnić dane statystyczne, przystępnie wyłożyć drogą poglądową rezultaty badań naukowych, sposób zapobiegania i zwalczania tuberkulozy. Trzeba przekonać społeczeństwo o uleczalności suchot. Im wcześniej rozpocznie się kuracya, tem szybciej pacyent przychodzi do zdrowia, a jedynymi i nieodzownymi lekami są światło i powietrze.

Gazety niemieckie, witając z uznaniem wiadomość o założeniu nowego muzeum, sądzą, że założyciele nie zechcą dobrowolnie zacieśniać działalności swej jedynie w granicach Księstwa Heskiego, ale postarają się wywrzeć wpływ na całą ludność niemiecką i niezadługo zorganizują odczyty popularne we wszystkich większych miastach w Niemczech.

Przy muzeum otwarty także będzie wydział, wykazujący zgubne skutki alkoholizmu.

Giełda Petersburska.

14 sierpnia 1906 r.

4% Państwowa renta	70 1/2
4 1/2% Listy zast. Kijowsk. Banku Ziemsk.	—
5% pożyczk prem. 1864 r.	347
" " 1866 r.	254
5% obl. prem. Szlach. Banku	218—222
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	373
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	392
" Rosyjsk. dla Handlu Zew.	330
" T-a Odlewni stali „Sormowo".	155
" Bransk. Relsk. Fab.	—
" Putiłowsk.	84
" Bakińsk. T-a Naftow.	571 1/2
Udziały Naft. T-a Br. Nobel.	—
" Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	139
" Petersb. Prywat. i Komm.	154
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
" 2-go " " " "	—
" „Hartman"	305
5% Pożyczka 1905 r.	85 1/4
" " 1906 r.	82 7/8

Usposobienie z papierami dywidendowymi słabe, podaż nieznaczna; z funduszami słabo, zwłaszcza z państwowymi; z premiówkami spokojnie.

Ostatnie wiadomości.

Z Petersburga.

Dnia 12 sierpnia.

× W sferach wyższych są zdania, że partye rewolucyjne prowokują rząd na represye, jako rzecz najwięcej rewolucyonizującą i zdają sobie sprawę, że w razie szerokiego zastosowania takowych, wybory dałyby przyszłą Izbę jeszcze więcej opozycyjną i wojowniczą, niż pierwsza. Takim poglądom i należy podobno przypisać nieogłoszenie dotychczas w Polsce stanu oblężenia.

+ W rozmowie z współpracownikiem „Birżewych Wiedomostiej“, M. A. Stachowicz wypowiedział swój pogląd na obecny stan rzeczy. Znajduje on, że po rozpuszczeniu Izby stan ogólny się znacznie pogorszył, czemu pomogły nieudane układy z działaczami społecznymi, a szczególniej kłamliwe wyjaśnienie przez „Rosyę“ powodów zerwania układów, które wywołało listy Heydena i Lwowa. Możliwości nowych układów z obecnem ministerstwem Stachowicz w żadnym razie nie przypuszcza, jako też nie przypuszcza, by Witte mógł otrzymać jaką ważną misyę, wobec niechęci ku niemu sfer dworskich, które ufają Stołypinowi. Obecnie Stachowicz wierzy w lojalność Stołypina i Wasilczykowa. Zamknięcie Izby uważa nietylko za gruby błąd, ale wprost za porażkę polityczną rządu i uważa, że dla ministerstwa niema innego wyjścia, jak liberalne reformy. Stachowicz ma dane przypuszczać, że Izba może być wezwaną przed naznaczonym terminem, o ile nie przeszkodzą nadzwyczajne wypadki.

× W Uleaborgu odbył się zjazd 600 delegatów partyi s.-d. Gmach zebrania był wewnątrz i zewnątrz ubrany czerwonymi sztandarami. Zjazd obradował nad działalnością i dalszą taktyką s.-d.; członkowie doszli do przekonania, że uda się im utworzyć w przyszłej Izbie grupę, z którą trzeba się będzie liczyć.

× Generał-adjutant Ignatiew, wobec niepewnego nastroju swoich włościan, zwrócił się do departamentu policyi, z prośbą o pozwolenie nabycia broni i naboi ze składów skarbowych, dla uzbrojenia służących w jego majątku.

× W tych dniach do adw. przys. M. Marguliesa zwróciła się żona b. posła, Helena Onipko, z prośbą o obronę jej męża. Pani Onipko jeszcze z domu (stawropolskiej gub.) podawała prośbę do władz sądowo-wojennych o pozwolenie widzenia się z mężem, ale nie otrzymała odpowiedzi. Miejscowi włościanie, zaniepokojeni o swojego posła, zebrali pieniądze na wyjazd p. O. do Petersburga. Adwokatowi M. udało się wyjednać u władz pozwolenie na widzenie się pani O. z mężem. Sprawa b. posła Onipko znajduje się jeszcze w stadyum śledztwa.

× Potwierdza się wiadomość o pociągnięciu posłów, którzy podpisali manifest wyborski, do odpowiedzialności sądowej podług praw fińskich. Grozi im kara do 1,000 marek, albo zamknięcie do domu roboczego na czas od 1 do 5 lat.

× Mówią w sferach, że ks. Wasilczykow chce się zrzec powierzonej mu teki, na jego miejsce ma być naznaczonym towarzysz ministra spraw wewn.—Hurko.

× Były poseł Aładjin zachorował i z polecenia lekarza musi przepędzić czas jakiś nad brzegiem morza. Obecnie A. znajduje się w Sztokholmie.

× Do Petersburga przyjechał ks. Światopełk-Mirski. Żadnego odpowiedzialnego stanowiska książę nie obejmie.

× Na wyspie Bazylego strzelano z okien domu do policyanta, stojącego na posterunku i raniono ciężko stróża. W aptece Zabłockiego zabrano 20 rubli, grożąc prowizorowi rewolwerem.

× Instytucye policyjne w kraju Nadbałtyckim zwracają się coraz częściej w ostatnich czasach do naczelnika korpusu żandarmów, Diediulina, z prośbami o przysłanie kandydatów na posady strażników, ponieważ na miejscu nie można znaleźć ludzi, którzyby chcieli takowe obejmować.

× Stała rada zjednoczonych związków szlachty, porozumiała się z gazetą „Rosya“ co do umieszczenia w niej artykułów i korespondencyi przeciwrewolucyjnych i sprawozdań z rezultatów działalności zjazdów i rady zjednoczonej szlachty.

× Podobno z zagranicy został specyalnie zawezwany generał-adyutant Dubasow, który ma być wkrótce naznaczony ministrem marynarki na miejsce Birylewa,

× Pogłoski o naznaczeniu Klejgelsa na miejsce Skałona nie potwierdzają się. Skałon ma pozostać na zajmowanem stanowisku, o ile nie zaszkodzi mu ostatnie obowiązujące postanowienie, według którego, osoby, uchylające się od bronienia napadniętych, zostają karane 3-miesięcznem więzieniem. Rozporządzenie to nawet w sferach, lubiących wszelakie represye, zrobiło ujemne wrażenie.

+ W ostatnich czasach odbył się cały szereg zjazdów włościańskich komitetów partyi s.-r., na których wyjaśniło się, że uświadomienie i organizacya włościan w ostatnich czasach, szczególnie po rozpuszczeniu Izby, zrobiły olbrzymi krok naprzód.

+ Według otrzymanych przez nas wiadomości, rząd ma zamiar na nowo zaproponować Guczkowowi, Szipowowi, Lwowi i Heydenowi teki ministeryalne i zgodzić się na częściową amnestyę i zniesienie kary śmierci dla politycznych przestępców,

+ Z rozporządzenia komendanta oddzielnego korpusu żandarmów, żandarmski podoficer Zapolski, zaaresztowany w sprawie zabójstwa b. posła Hecensztejna, został wypuszczony na wolność.

+ Rząd obstalował we Francyi nową partyę automobili opancerzonych. Próby z już otrzymanymi dały dodatnie rezultaty.

+ W złożonym niedawno raporcie prezesowi ministrów o kwestyi agrarnej, opracowanym na zasadzie materyałów ministerstwa spraw wewnętrznych, jest mowa o nowej formie ruchu agrarnego. Włościanie zajmują obecnie stanowisko wrogie nietylko względem właścicieli ziemskich, lecz i względem włościan bogatszych. Ostatnim zarzucają, że zbyt blizko stoją do właścicieli ziemskich i policyi, że solidaryzują się z nimi wbrew uchwałom gminnym. Na „zdrajcach“ wywierają zemstę grabieżami, zabieraniem zboża, wypasaniem i t. p. „W wielu miejscowościach — mówi referat — włościanie nie chcą podpalać zagród bogatych włościan ze względu, że pożar ogarnąć może wieś całą, lecz w innych nie krępują się tem wcale. Bogaci włościanie mszczą się w ten sam sposób, wynajmują nawet specyalnych podpalaczy“. Ta osobbliwa wojna rozpaliła się przeważnie w gub. wiackiej.

+ Ministerstwo rolnictwa otrzymało szczegółowe informacye o wyborach do komisyi agrarnych. Informacye te brzmią b. pesymistycznie. Zebrania włościańskie nie chcą posyłać swych pełnomocników do tych komisyi, powołując się — jedni na to, że nie wierzą w owocną działalność tych komisyi, że ziemię może nadać im tylko Izba Państwowa,—drudzy, że pełnomocnicy zostaną aresztowani. Naczelnicy ziemscy ten brak zaufania włościan do rządu tłómaczą propagandą rewolucyjną.

Z zagranicy.

Wojna domowa na Kubie. „New York Herald“ podaje nowe szczegóły wrzenia na Kubie. Rząd wysłał wojska do Pinar del Rio i do prowincyi Santa Clara Matanzas i Havanna.

Aresztowano generała Karlos Garcia Velez i jego brata; prefekta policyi Monte Agnado, członków parlamentu Manuela Pedro i Gualberta Gomez. Zagrożony aresztowaniem generał Enrico del Castillo — zbiegł. Pojmano również przywódcę ruchu — generała Jose Gomez.

Jeden z najbardziej energicznych generałów powstańców, Murzyn Quinlin Barbera, został zabity przez żandarmów.

Powodzenie powstania zależne jest od tego, czy przywódca powstańców, Pino Guerra, zdoła zająć miasto Pinar del Rio. Powstańcy zajęli już kilka miejscowości, położonych na południowy zachód od tego miasta. W prowincyi Hawana panuje spokój. W prowincyi Santa Clara powstańcy zaraz przy pierwszych starciach z wojskiem rządowem rozproszyli się. Sprawozdawca, towarzyszący wojsku Guerry, powiada, że rozporządza on 2,000 ludzi i zyskał sympatyę u ludu, ale niema amunicyi dostatecznej, aby zająć Pinar del Rio, lub też wytrzymać dłuższą walkę.

Klucz strategiczny całej kolei zachodniej San Yuan de Martinez został zdobyty przez oddział Guerry.

Echa encykliki papieskiej. „Figaro“ podaje telegram Arcybiskupa z Baltimore kardynała Gibbons, przesłany w imieniu biskupów amerykańskich Arcybiskupowi paryskiemu, kardynałowi Richard. Amerykański dostojnik Kościoła wyraża życzenie, by katolicy we Francyi mogli w równej mierze korzystać ze swobody politycznej, jak w Ameryce, gdzie ku wzajemnemu zadowoleniu własność kościelna znajduje się z uwzględnieniem dogmatów w ręku urzędów cywilnych.

Współredaktor dziennika „Temps“ rozmawiał w Tournay z kardynałem Wincentym Vanutellim, który, wracając z belgijskiego kongresu katolików, udaje się do Essen na 53-ci kongres niemieckich katolików. Mówiąc o położeniu, wytworzonem przez ustawę o rozdziale Kościoła i państwa, dał kardynał wyraz swemu przekonaniu, że tylko niewielu duchownych wystąpi przeciw biskupom, celem założenia na własną rękę związków wyznaniowych i popadnie w ten sposób w schyzmę. Za tymi duchownymi nie pójdzie jednak wielu wiernych, gdyż we Francyi bardziej, aniżeli gdzieindziej, ludność jest świadoma, iż można być prawdziwym katotikiem tylko pod egidą Papieża. Nawet w razie poparcia rządu francuskiego, podobna akcya nie doprowadziłaby do schyzmy i rozbiłaby się jeszcze łatwiej, aniżeli usiłowania starokatolików po watykańskiem koncylium. Obawiać się natomiast należy, że we Francyi, gdzie umiarkowanie nie jest bynajmniej przymiotem stronnictw skrajnych, przyjdzie do konfiskaty kościołów i więzienia biskupów i księży. Gdyby atoli rząd francuski miał się uciec do tak skrajnych środków i gwałtu, to w opinii publicznej nastąpiłby właśnie skutkiem tego nagły zwrot i gwałty trwałyby nie długo.

Zamierzone reformy w Chinach. Z Pekinu donoszą do *Biura Reutera*: Chińska cesarzowa-wdowa zwołała konferencyę wyższych dygnitarzy i niektórych wice-królów w sprawie konstytucyi. Delegaci, którzy powrócili z zagranicy, oświadczyli się za stopniowem wprowadzeniem konstytucyi w ciągu lat 10 do 15, ażeby w ten sposób przygotować ludność do nowej formy rządu.

Sprawy bałkańskie. „Neue Freie Presse“ donosi, że rząd turecki, w celu możliwego usunięcia powodów do ciągłych zatargów granicznych z Czarnogórzem, postanowił zwołać na naradę naczelników plemion albańskich górali. Znamiennem jest, że słynny dowódca bandy rewolucyjnej, Hassa Hagyi Ivuffit, bierze udział w tej naradzie.

„Belgradskie Nowiny“ wystąpiły z sensacyjną wiadomością, że partya rządowa zamierza wywołać rzeź partyi opozycyjnej. W tym celu sprowadzono do Belgradu przeszło 100 spiskowców ze Starej Serbii.

Agencya Havasa zaprzecza wiadomości z Sofii, jakoby tamtejszy grecki agent dyplomatyczny otrzymał od swego rządu polecenie opuszczenia Bulgaryi.

Przeprowadzone przez bulgarskie ministerstwo spraw wewnętrznych śledztwo ujawnić miało, że katastrofę w Anchialos wywołali Grecy, którzy rozpoczęli rzekomo strzelać do Bulgarów, zebranych na wiecu antygreckim.

Do „N. W. Tagblatt“ telegrafują z Filipopolu, że Porta mobilizuje drugą swoją armię (adryanopolską), składającą się z czterech korpusów. Mobilizacya ta zwraca się rzekomo przeciwko Bulgaryi.

Deputacya wszechbulgarskiego wiecu, który odbył się w Filipopolu, chciała wczoraj wręczyć przedstawicielom wielkich mocarstw w Sofii rezolucye tego wiecu, jednakże nie uzyskała u nich audyencyi.

Zatarg francusko-turecki. „Berliner Tageblatt“ donosi, że zatarg między Francyą a Turcyą z powodu oazy Dżanet w Tripolisie zdaje się być załatwiony. Porta wydała bowiem swym wojskom rozkaz opuszczenia zajętej oazy.

Z życia prowincyi.

Połąga d. 23 sierpnia.

Sezon tegoroczny zbliża się ku końcowi, goście się rozjeżdżają, cukiernia, czytelnia zaczynają świecić pustkami. Patrząc na zdrowy wygląd odjeżdżających, na gromadki dzieci do rumianych pączków podobne, mimo woli staje w myśli pytanie, czem się to dzieje, że frekwencya tego jedynego polskiego miejsca nadmorskiego była tak rażąco mała, że ani zdrowotność letniska, ani jego taniość, ani polski charakter nie zdołały odciągnąć rodaków naszych od sąsiednich kurortów niemieckich, które się przecie od Polaków roją?

Główną przyczyną jest fakt, że Połąga ma nieszczęście znajdować się w państwie, objętem płomieniem rewolucyi, a nawet leży w kurlandzkiej gub., a więc na terenie działań smutnej pamięci Orłowa, który, jak wiadomo, krwią zalał nadbałtyckie prowincye i z energią, godną lepszej sprawy, stłumił istotnie rewolucyę łotewską.

Jakkolwiek owa niepomyślna dla Połągi opinia okazała się z gruntu fałszywą, gdyż lud miejscowy tworzą Żmudzini, naród cichy, pobożny i pracowity, któremu się ani marzy o jakichś strajkach, lub bombach, a agitacya fanatyków litewskich, skierowana przeciw Polakom, również nie znajduje tu powodzenia, to jednak każdy, mając trochę wolnego grosza, wybierał zagraniczne letniska, ażeby w spokoju i pewności o życie i mienie odpocząć czas jakiś zdala od choasu i anarchii, grasującej w państwie cara.

Drugą przyczyną słabej frekwencyi jest pozostały z dawnych czasów prąd, ten pewien owczy pęd, z któregośmy się jeszcze niezupełnie wyleczyli, do wszystkiego, co zagraniczne.

Nietylko zachwycamy się wszelkiemi towarami z marką paryską lub wiedeńską, choćby o wiele niżej od naszych wyrobów stały, nietylko, uciuławszy trochę monety, nie poczuwamy się do świętego obowiązku zwiedzenia własnego kraju; tę samą zasadę stosujemy również i do miejsc kuracyjnych. Wolimy drożej zapłacić, wymęczyć się w długiej podróży, byle, odniósłszy jednaką korzyść, pochlubić się potem, żeśmy widzieli zagranicę.

Prócz tego wszystkiego posiada Połąga nieco odrębną cechę od innych polskich miejsc kuracyjnych.

Kto jest zwolennikiem wielkomiejskich rozrywek nawet w lecie, kto szukał teatrów, koncertów, zabaw tanecznych, festynów, ten się na Połądze srodze rozczarował i pewnie tu po raz wtóry nie zawita. Kto jednak pragnął odpocząć po całorocznej pracy, nabrać sił i zdrowia, odetchnąć świeżem powietrzem, poczuć się istotnie na łonie natury, przyjrzeć się z blizka żywiołowej potędze burz morskich, pomarzyć wreszcie w cudowne noce księżycowe nad brzegiem — ten swego przyjazdu do Połągi nie żałuje i odjeżdżając obecnie z żalem, żegna ją myślą: „do widzenia!“.

A. Peretiatkowicz.

Hajsyn (gub. podolska),

dnia 9 sierpnia.

W powiecie naszym spokój, choć spokój to pozorny tylko. Wśród włościan wrzenie nie ustaje; to tu to tam wybuchają krótkotrwałe zresztą strajki wśród usługi folwarcznej i robotników rolnych; włościanie masowo spaszają łąki i pola przyczem ustanowiono w paru miejscowościach fakty, że parobcy folwarczni byli w konwencyi ze wsią i uprzedzali o mających się odbyć zajmowaniach. Kursuje tu moc ogromna proklamacyi najrozmaitszych, rewolucyjnych i reakcyjnych w powodzi tej włościanin tutejszy połapać się już nie może: żadnym nie wierzy i żadne nań już większego wrażenia nie robią. Panuje wśród nich też wielkie niezadowolenie z prac Izby Państwowej: jedni zarzucają posłom, że żądali zawiele i dla tego nic nie otrzymali; inni, że dużo umieli jeno gadać, a zrobić nic nie potrafili.

Żniwo ukończono oddawna i przystąpiono do młocby.

Zachodzi abawa podpalań, gdy zboże już ukończą składać w sterty. Na żniwach płacono od kopy po 50 kop. do 1 rb. 10 kop., i to nieraz we wsiach sąsiadujących z sobą o miedzę.

Urodzaj przenicy wyżej średniego, choć gatunek połysk i waga dużo zostawiają do życzenia. Z morgi wypadało od 12 — 22 kóp (w przecięciu 15); z kopy — od 3 do 9 pudów (9 pudów to zresztą *maximum* i dał go tylko *Hors Concours* wogóle świetne rezultaty przynoszący w tym roku). Owies wypadł dość słabo, jęczmień średnio.

Urodzaj kartofli zapowiada się zupełnie dobry, a buraków bardzo dobry. Za to kursuje już wśród włościan hasło aby żądać za kopanie buraków po 3 rb. od korca i zapowiedź nowych wielkich strajków buraczanych.

Dokonano już wyborów we wszystkich gminach do urządzających komisyi rolnych. Uprzednio wybory odbyły się tylko w 8-miu gminach w innych włościanie wybierać nie chcieli.

Żadnych większych tranzakcyi Bank włościański tu niedokonał: płaci zresztą bardzo niską jak na tutejsze stosunki cenę bo zaledwie 250 rb. wtedy gdy rządowa nawet ocena ziemi równa się tu 220 rb.

Z kroniki wypadków zaznaczyć można fakt samosądu włościan wsi Pczelnej gdzie jeden włościanin podpalił drugiego. Na podpalacza rzucił się tłum złożony z paruset ludzi i niemiłosiernie bić go począł. Niechybnie byłby go zabił, gdyby nie strażnik majątkowy, który się wdał w tę sprawę i wciągu godziny z szablą w ręku stał nad leżącą nieprzytomnie ofiarą dzikiego samosądu broniąc się od tłumu włościan, który z kijami i nożami rzucał się też i na niego; kilku napastujących zranił przytem szablą. Dopiero na widok przyjeżdżającego z Teplina prystawa z konną policyą, tłum się rozproszył.

W gazetach kijowskich mylnie wydrukowano wiadomość, że jakoby w Granowie włościanie pobili b. posła do Izby, Stefaniuka.

Fakt ten się nie potwierdza choć o Stefaniuku krążą tu różne mało dlań pochlebne opowiadania, a mianowicie, że jakoby miał namawiać do obicia b. posła Gnatenkę też włościanina ze wsi Kiwaczówki, zapewniając, że z jego to głównie winy „pany“ w Izbie wzięli górę i do nadania ziemi nie doszło. Opowiadają też, że b. poseł Stefaniuk oświadczył swym granowskim wyborcom, że wyrobił dla nich od rządu darowiznę 40 paru dziesięcin ziemi, które też rzeczywiście do gruntów włościańskich dołączono.

Okazało się jednak, że owe czterdzieści dziesięcin rząd zwrócił gminie granowskiej tylko dlatego, że przegrał prowadzony z nią o ten szmat ziemi proces od lat kilku trwający. Jeżeli to wszystko prawda, to świadczy to o dużej umiejętności korzystania z okoliczności.

W roku przyszłym fabryka cukru w Sobolówce podobno ma przystąpić do budowy kaplicy; będzie to wielkiem dobrodziejstwem i wygodą dla licznej katolickiej kolonii złożonej przeważnie z urzędników i robotników fabrycznych, którym brak kościoła na miejscu dawał się dotkliwie uczuwać.

p.

Trostianiec-Podolski, 4 sierpnia.

Została już wykrytą przyczyna pożarów, nawiedzających nasze miasteczko przez pewien czas dość często.

Schwytany został młody chłopak-włościanin, chory psychicznie, opanowany manią podpalania. Powiada, iż alarm, krzyki, dzwon w cerkwi—wszystko to go zabawia, więc żeby użyć tej przyjemności, co niedziela kogoś podpalał.

Tym sposobem wiele rodzin uczynił nędzarzami. Mieszkańcy Trostiańca pospieszyli z pomocą pogorzelcom, urządzając składki w tym celu.

Dla zapobiegania pożarom i dla skuteczniejszego ratunku, zainicyowano ochotniczą straż ogniową.

W niedzielę ma być przedwstępne posiedzenie.

Od zeszłego roku mamy szkółkę dwuklasową, dziś przy niej zaprojektowano jest urządzić ziemską bibliotekę Pawlenkowa. O ile miasteczko potrzebowało mieć szkółkę, można sądzić z tego, iż liczba analfabetów robotników fabrycznych dochodzi poważnej sumy około 75 proc.

W miejscowym klubie nowo-odrestaurowanym odbyło się kilka widowisk, przeważnie w małoruskim języku, urządzonych przez grono amatorów, lecz brak amatorów z polskiego towarzystwa staje na przeszkodzie wystawieniu polskiej sztuki.

X.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

OGŁOSZENIA.

Dom Handlowy K. Ludmer i Synowie

KRESZCZATIK № 31. Telefon № 206.

Przygotowano w wielkim wyborze

UNIFORMY

dla wszelkich zakładów naukowych, również uniformy dla pp. Wojskowych i dla urzędników innych **Ministerstw.**

PRZYJĘCIE OBSTALUNKÓW A754

P. S. Niezadługo otwieramy nasz nowowybudowany

Uniwersalny magazyn

O dniu otwarcia będą osobne ogłoszenia.

Zawiadomienie.

W dniu 15-ym bieżącego miesiąca

zostanie otwatry

Magazyn Ubiorów Damskich

S. I. Czorny

byłego krojczego magazynu M. i I. MANDL

KRESZCZATIK 39.



Najstarsza Farbryka Ogniotrwałych kas

S. Zwierzchowskiego

w Kijowie, Kreszczatik 3.

Telefonu Nr. 1531. A560

Internat wychowawczo-naukowy

D-ra SZAMEDA

we Lwowie, przy ul. Hoffmana opata Bocznej Nr 19, pod kierownictwem doświadczonego lekarza i rutynowanego pedagoga, przyjmuje uczniów szkół średnich, prywatystów i eksternistów, przy czem ręczy za ścisły nadzór, hygieniczne odżywianie i rodzicielską opiekę. A726



Fortepiany i Pianina

Fabryki „A. STROBL" w Kijowie.

Sprzedaż w cenach: 375 do 500 rubli i drożej, wynajem do 10 rb.

Żylańska № 27 Telefon № 185. 767

Prawnie usankcyonowane i kaucyą gwarantowane

BIURO POŚREDNICZE GUSTAWA MOROŃSKIEGO

Poleca **nauczycielki, guwernantki, bony** różnych narodowości, **pedagogów** dla wykładu wszelkich naukowych przedmiotów, języków, muzyki i t. d.

Rekomendacya wszelkiej inteligentnej i domowej służby.

Włodzimierska Nr. 49 w Kijowie. Telefonu Nr. 1428.

Żądajcie cenniki. Tylko maszyny zagraniczne o 65 proc. lżejsze, o 65 proc. prostsze i o 65 proc. praktyczniejsze. Drugi raz otrzymana najwyższa nagroda ministerstwa rolnictwa za sieczkarnie nożne, ręczne, kieratowe, najbezpieczniejsze, w 5 gatunkach. **Młocarnie** z górnem i dolnem podaniem wszelkich typów i wielkości. **Siewniki zbożowe** rzędowe, proste i kombinowane, oryginalne, patentowane **Fr. Melichara.** Wialnie, sieczkarnie buraków, kartofli i t. d., tartki do koniczyny; maszyny do prania, magle, szwedzkie wirówki (centryfugi) „Baltyk" kultywatory, brony polowe i łąkowe opatentowane.

Ceny dawniejsze niezwiększone. 755A

Zawiadamianie o cenach na każde zapytanie.

Skład wyrobów fabrycznych **A. Prokupek, Kijów, Bezakowska Nr 3.**

Pierwsza szkoła polska gimnastyki i masażu

przy zakładzie gimnastycznym A795

HELENY PRAWDZIC-KUCZALSKIEJ

kształcąca nauczycieli i nauczycielki gimnastyki, tak ogólnej (szwedzkiej i sokolskiej) jak hygienicznej i leczniczej. Kurs dwuletni. Wpis roczny 100 rb. **Przy tejże szkole nauka masażu dla obu płci**, kurs jednoroczny. Wpis 120 rb. Dla osób, niedostatecznie przygotowanych, równolegle prowadzone będą kursy przygotowawcze z nauk przyrodzonych i hygieny. Szczegóły w programach.

Zapisy od 1-go wrzesnia, **Moniuszki Nr 9**. Wykłady od 15 października.

Dyrektor szkoły d-r med, BARTOSZEWICZ, przy szkole internat dla uczennic.

Biuro Techniczne E. SKORYNY, w Berdyczowie

ul. MACHNOWIECKA 23,

pozyskawszy agentury od najpoważniejszych firm, dostarcza wszystkie materyały wyborowych gatunków, używane w fabrykach cukru, zakładach przemysłowych, młynach i do maszyn rolniczych, po cenach możliwie nizkich. Wykonywa urządzenia zakładów przemysłowych, wodociągów, elektryczności itd. Agentura Pierwszego Rosyjskiego Towarzystwa 1827 r. ubezpieczenie od ognia i życiowe. A793

Postęp w odżywianiu się.

Polepszenie gospodarstwa domowego, zabezpieczenie zdrowego i smacznego pokarmu, wielka ekonomia.

Pat. przybory T-wa I. **Wekk w Eflingenie (Baden)**, używane do zachowania w stanie świeżym potraw: owoców, jarzyn, jagód, świeżych owoców, soków, mleka, potraw mięsnych i rybnych, sałat, marynat i t. p.

Absolutna gwarancya przeciw wprowadzeniu do żołądka i krwi szkodliwych bakteryi. Przybory te są niezbędne w każdym domu. Ten niezwykle użyteczny wynalazek w bardzo krótkim czasie uzyskał ogromne powodzenie w Niemczech, Austryi, Szwajcaryi, Belgii i innych państwach. Za te przyrządy i za konserwowanie z ich pomocą potrawy na wystawach gospodarstwa wiejskiego i domowego, gastronomii i sztuki kulinarnej, hygieny i t. p. wydano w jednym tylko 1905-ym roku więcej, aniżeli 30 wyższych nagród i honorowych dyplomów. Używanie w gospodarstwie domowem wysoce nieskomplikowane, świeżość potraw przez całe miesiące zostaje zabezpieczoną bez dodawania jakichkolwiek substancyi chemicznych. Niewielki wydatek na nabycie przyrządu w krótkim czasie zwraca się, a następnie wynagradza się wielką ekonomią.

Osoby zainteresowane raczą zgłosić się dla zaznajomienia się do pierwszego centralnego magazynu w Rosyi pod firmą

„POSTEP W ODŻYWIANIU SIE".

Kijów, W.-Wasilkowska Nr 39.

PP. zamiejscowym na pierwsze żądanie po przysłaniu 7 kop. marki są wysyłane szczegółowe opisy z rysunkami i cennik.

7-klasowe Liceum Żeńskie (II zrzeszenie nauczycieli) z klasą wstępną i pensyonatem, Marszałkowska Nr 99, w Warszawie.

Zapis uczennic od 15 sierpnia. Egzaminy od 1-go, lekcye 5 września. **Przyjmowane są dzieci bez umiejętności czytania i pisania**. Prócz zwykłych przedmiotów od kl. IV: **łacina, buchalterya, stenografia** (nieobowiązkowo) od kl. V: **hygiena, pedagogika, prawo, ekonomia polityczna** i t. p.

Zakład i kursa Freblowskie

779A Prezes Zarządu: **S. Studniecka.**

Z prawami 8-klasowych gimnazyów rządowych

8-klasowy Zakład Naukowo-Wychowawczy

z pensyonatem i klasami wychowawczemi

Anny Jastrzębskiej

w Rydze, Elisabethstr. 55.

Egzamina wstępne 16/29 sierpnia. Początek roku szkolnego 17/30 sierpnia. Język polski został zatwierdzony według najszerszych programów prywatnych zakładów w Warszawie. A773

W zakladzie naukowo-wychowawczym A782

S. Tolwińskiej

(ul. Ś-tej Barbary 4. w Warszawie),

egzaminy wstępne d. 1 i 3 września, lekcye rozpoczynają się d. 5 września.

Właściciel firmy J. F. KOTLAROW

„KOTLAROW i CZARNOGOŁOWKIN"

Kijów. **Kreszczatik 36.** wprost ul. Luterańskiej.

ma zaszczyt zawiadomić szanownych kupujących o znacznem **zwiększeniu magazynu** i zaopatrzeniu **nowościami** jesiennego sezonu i zimowego: **materye jedwabne, wełniane** i bawełniane; **sukna, korty**, drapy, chustki wełniane, **kołdry, dywany,** tiule i płótna zagranicznych i rosyjskich fabryk. W magazynie przyjmują się obstalunki na damskie i męskie ubrania, uniformy wszystkich zakładów naukowych i instytucyi rządowych. **Ceny niższe, od egzystujących w Kijowie.** 769

Medal Złoty — Hors Concours

ASTHMA i KATARY

Leczą się przez użycie **CYGARETEK i PROSZKU ESPIC**

DUSZNOŚĆ, KASZEL, ZAKATARZENIE, NEWRALGIE

Fumigator do nakadzania piersiowego jest najskuteczniejszym środkiem do pokonania chorób organów oddechowych. — Przyjęty w szpitalach francuskich i zagranicznych. — We wszystkich znacznych aptekach Francyi i zagranicą. — Sprzedaż hurtowa w Paryżu: **20, ulica Saint-Lazare, 20.**

Trzeba wymagać własnoręcznego podpisu na każdej sztuce jak obok.

A412

Dom Handlowy

Braci M. i J. WAJSMAN

KRESZCZATIK Nr 9, telefon 1408.

Jedyny w Kijowie specyalny skład wyrobów gumowych i ceratowych poleca: paltoty nieprzemakalne wyrobu własnej fabryki oraz wyrobu lepszych angielskich fabryk. A612

Wskutek przeniesienia magazynu **do nowego lokalu, Kreszczatik 10,** od d. 1-go sierpnia

WIELKA WYPRZEDAŻ

wszystkich towarów, znajdujących się w magazynie.

Fabryczny magazyn Saratowskich Sarpinek

BRACIA KARL. Kreszczatik 44. A735

W. KARPIŃSKI & W. LEPPERT w WARSZAWIE

Farby	Lakiery	Pokosty

AL. JEROZOLIMSKIE 82 — CENNIKI FRANCO i GRATIS

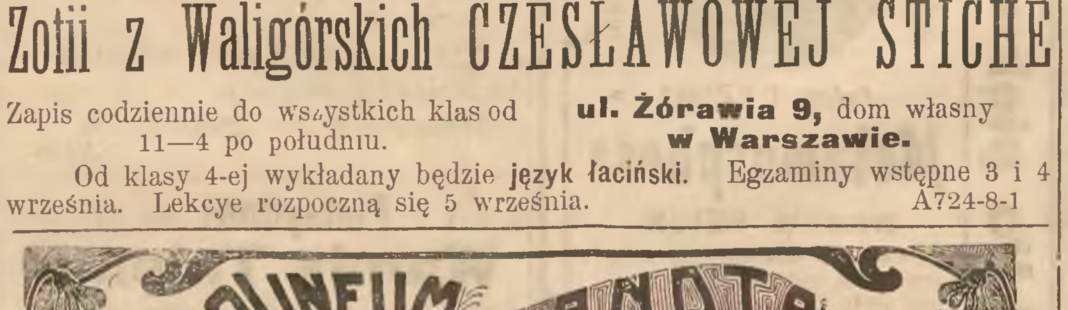
Reprezentant w Kijowie, M. Przanowski, Prorezna 2 m. 66.

Pensya 7-kl. żeńska z klasą wstępną i pensyonatem

Zotii z Waligórskich CZESŁAWOWEJ STICHE

Zapis codziennie do wszystkich klas od 11—4 po południu. **ul. Żórawia 9,** dom własny **w Warszawie.**

Od klasy 4-ej wykładany będzie **język łaciński.** Egzaminy wstępne 3 i 4 września. Lekcye rozpoczną się 5 września. A724-8-1



A670—11—8

POPIERAJMY SWOICH!

Jedyny w Kijowie

polski zakład rzeźbiarsko stolarski

Artysty rzeźbiarza

Adalberta Piusa

Kijów, Kościelna Nr. 9.



Wykonywa meble stylowe i fantazyjne oraz roboty kościelne jak to ołtarze, figury i ambony po cenach przystępnych. A794

H. BIJELSKI, Inżynier,

KIJÓW, PLAC KRESZCZATIKA Nr 4,

Oddział Kijowski Towarzystwa Udziałowego

SPECYALNEJ FABRYKI ARMATUR i MOTORÓW

W WARSZAWIE, SIENNA Nr 15,

poleca własnego wyrobu

Silniki stale i lokomobile



„URSUS"

do pędzenia naftą, ropą naftową lub spirytusem od 1-go do 60-iu koni mechanicznych.

200 sztuk znajduje się w użyciu.

Najpraktyczniejsze, najekonomiczniejsze współczesne motory zalecają się mocną a lekką budową, nizkiemi cenami i taniością eksploatacyi.

Zużycie nafty, ropy lub spirytusu od 3/4 do 1 1/4 funta a smaru około 1/20 funta na 1-go konia i godzinę.



Konstrukcya nader prosta i bardzo łatwe puszczanie w ruch i obsługa, **nie wymagają specyalnego mechanika.**

Zupełne bezpieczeństwo od ognia.

OKAZYJNIE

Sprzedaż **różnych mebli** używanych, staroświeckich i nowych w rozmaitych stylach, najwykwintniejszych, jak również najtańszych.

Obrazy olejne, ryciny, kandelabry, świeczniki, lampy, bronzy, porcel., dywany, portyery i mnóstwo innych rzeczy, należących do urządzenia mieszkań.

Ceny nadzwyczaj nizkie. W. Wasilkowska Nr 27, tel. 1538.

Przedmioty okazyjne.

Dla pp. zamiejscowych bezpłatne opakowanie. A749

Opuściła prasę książka:

„DRUG ZDRAWJA"

WITOLDA KAMIŃSKIEGO.

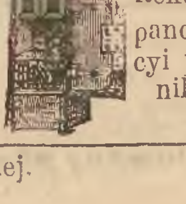
Zapobieg. i leczenie chorób domowym przyrodn. (hydropat.) sposobem, z 85 ryc. Cena w ozdob. oprawie 5 rb., z przesyłką 5 rb. 50 k. Skład wydawnictwa: **ul. M.-Błagowieszczeńska Nr 20,** u autora. R434

Fabryka Kas Ogniotrwałych

J. MAJEWSKIEGO

w KIJOWIE

Funduklejowska Nr. 4.



Rekomenduje kasy stalowo-pancerne najnowszej konstrukcyi po cenach nizkich. Cenniki wysyłam na żądanie. A83—3—

STATKI PAROWE

(pocztowo-osobowe)

Towarzystwa Żeglugi na Dnieprze i jego dopływach „2-go Towarzystwa Żeglugi na Dnieprze i jego dopływach" z rozpoczęciem żeglugi kursują na liniach:

Odchodzą

1) Kijowsko-Ekaterynosławskiej.
Z Kijowa . . . . 9 g. r. 5 g. pp.
„ Ekaterynosławia . 8 g. r. 5 g. pp.

2) Kijowsko-Homelskiej.
Z Kijowa . . . . 9 g. r. 2 1/2 g. pp.
„ Homla . . . . 8 g. r. 1 1/2 g. pp.

3) Kijowsko-Czernihowskiej.
Z Kijowa . . . 12 1/2 g. d. 5 g. pp.
„ Czernihowa . 12 g. d. 6 g. w.

4) Kijowsko-Pińskiej.
Z Kijowa . . . . . o 10 g. r.
„ Pińska . . . . . o 9 g. r.

5) Kijowsko-Czarnobylskiej.
Z Kijowa . . . . o 6 1/2 g. w.
„ Czarnobyla . . . o 8 g. r.

6) Kijowsko-Mohylowskiej.
Z Kijowa w niedziele, poniedziałki, środy i piątki o 2 1/2 pp.
Z Mohylewa w niedziele, wtorki, czwartki i piątki o 6 g. r.

Uwaga. W Łojewie pasażerowie zmuszeni są przesiadać do drugiego parostatku. Z Łojewa do Mohylewa parostatek odchodzi o g. 3 pp. po przyjściu z Kijowa drugiego homelskiego parostatku.

7) Mohylowsko-Orszańskiej (codziennie
8) Homel-Wietkowskiej (

Uwaga. 1) Oprócz statków pocztowo-osobowych na wszystkich liniach będą kursowały statki towarowo-osobowe i towarowe. 2) Bezpłatne bilety sezonowe na przejazd do letnisk są nieważne.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.